

www.dts24.pl
dts
 dobry tygodnik sądecki

GAZETA BEZPŁATNA
 Nr 25 (38), 7 lipca 2011

DZIEŃ DOBRY PANI KONSUL!

W Bułgarii walczyła o wywiezienie z domu dziecka polskiej dziewczynki i zmagła się z uwolnieniem niesfornych turystów. Potem była placówka w Kanadzie, a teraz w Tallinie. O pracy konsula opowiada DTS sądeczanka Monika Zuchniak-Pazdan.

» STR. 9



JOGA NA TRAWIE

DTS PATRONUJE. - Regularna praktyka jogi pomaga mi zrelaksować umysł i ciało, nabrać dystansu do codziennych stresów - przekonuje Kinga Pawłowska i zaprasza wszystkich na bezpłatne zajęcia w ramach ogólnopolskiego projektu „Joga w parku”. Pierwsze odbędą się w sobotę 16 lipca o godz. 11. pod sądeckim zamkiem.

» STR. 2



Dobra Twarz Sądeczczyzny

» Str. 4

Były przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza Artur Czernecki został w niedzielę potrójnym dziadkiem.

» STR. 2

Sądeczanka Barbara Kler podpisała kontrakt z operą w Kilonii, gdzie będzie pracować jako chórmistrz i kapelmistrz.

» STR. 3

Trzecia lekcja wakacyjnej szkoły dla rodziców Haliny Czerwińskiej

» STR. 6

Niemal wszystkie firmy mają problemy z płynnością finansową.

» STR. 7

Na własnej skórze przekonał się, że czarna magia istnieje. Otarł się o śmierć z rąk członków kartelu narkotykowego. Historia misjonarza ks. Henryka Chłipały

» STR. 8

Kręci się transferowa karuzela piłkarska

» STR. 15

W sobotę i niedzielę imieniny Nowego Sącza. Sprawdź szczegóły

» STR. 13 i 16

REKLAMA



redbox
 studio mebli kuchennych

696-025-682
 694-002-535

33-395 Chelmiec
 ul. Słoneczna 2a
 (budynek Ciastkarni Jaś)

www.redbox.net.pl



GORĄCA PROMOCJA! GRATIS!
 AKCESORIA DO 800zł

Z drugiej strony

A to ciekawe

Potrójny dziadek

Były przewodniczący Rady Miasta Nowego Sącza Artur Czernecki został w niedzielę dziadkiem. I to od razu potrójnym! Jego córka Adrianna Michalik urodziła w Krakowie trojaczki. Trzy dziewczynki czują się dobrze, choć przyszły na świat nieco przed terminem i najbliższy czas spędzą w inkubatorach. Szczęśliwy dziadek pęka zaś z dumy.

– Nasza radość jest potrójna, ale trojaczki to jednocześnie wielkie zobowiązanie i potrójne obowiązki. Już się przygotowujemy na przyjęcie córek i trójki wnuczek – zapewnia DTS Artur Czernecki.

Rodzice – Adrianna i Wojciech Michalikowie – już od pewnego czasu wiedzieli, że urodzą się trojaczki. W niedzielę o godz. 23.05 przyszła na świat pierwsza dziewczynka, a potem co dwie minuty jej siostry. Trojaczki nie mają jeszcze wybranych imion. Na razie są wstępne przymiarki do dwóch pierwszych, mają to być Zuzia i Tosia. Nad trzecim imieniem rodzina ciągle rozmyśla. Kłopot będzie też z odpowiednim wózkiem.

– Nigdy nie zastanawiałem się nad tym, skąd wziąć wózek dla trojaczek – przyznaje Artur Czernecki. – Teraz już wiem, że takie wózki produkuje się na zamówienie. To jednak wszystko drobne problemy, nie z takimi dawaliśmy sobie radę.

Choć dziewczynki będą już zawsze podawały jako miejsce swojego urodzenia Kraków, ich dziadek cieszy się, że sądeckie statystyki ludnościowe poprawiły się w ostatnich dniach o trzy nowe obywatelki. (AKU)

Zastyszane

O parę słów za daleko

Lider PiS Jarosław Kaczyński, na spotkaniu z mieszkańcami Ostrołęki stwierdził, że ludzie, znajdujący się obecnie na listach najbogatszych Polaków, nie stanowią elity społeczeństwa.

– Bo to nie jest tak, żeby na szczytach list najbogatszych stali w Polsce ludzie o talentach Gatesa czy Buffeta – geniusza gry na giełdzie (...) – to są ludzie, którzy takich kwalifikacji nie mają – Bóg jeden wie, skąd się wzięły te ich wielkie majątki – zaznaczył prezes PiS.

Ciekawi nas czy prezes PiS odważyłby się skierować podobne słowa do panów: Ryszarda Florka, Józefa Korala, Andrzeja Wiśniowskiego czy Kazimierza Pazgana, a w szczególności spojrzeć w oczy Romanowi Klusce (zwanego polskim Gatesem), który podczas ostatnich wyborów prezydenckich współtworzył Honorowy Komitet Poparcia Jarosława Kaczyńskiego. No, ale to już on musiałby odpowiedzieć na to pytanie. (JARO)

Joga na trawie

DTS PATRONUJE. – Regularna praktyka jogi pomaga mi zrelaksować umysł i ciało, nabrać dystansu do codziennych stresów, a także utrzymać poprawną sylwetkę – przekonuje Kinga Pawłowska i zaprasza wszystkich zainteresowanych na bezpłatne zajęcia w ramach ogólnopolskiego projektu „Joga w parku”. Pierwsze odbędą się w sobotę 16 lipca o godz. 11. pod sądeckim zamkiem.

Ideą projektu „Joga w parku” jest promocja zdrowego, aktywnego i naturalnego stylu życia. Wakacyjne zajęcia poprowadzą Kinga Pawłowska, prezydent Wyższej Szkoły Biznesu – NLU, oraz Małgorzata Koszyk, lekarz medycyny naturalnej i akupunktury. Obie praktykują jogę od kilku lat. Małgorzata Koszyk – od 12, a zaraziła się nią w Stanach Zjednoczonych.

– Ćwiczyłam różne rodzaje jogi jak hatha czy ashtanga. Moim ulubionym rodzajem jogi jest ashtanga vinyasa oraz kundalini. Pewnie nie licznym te nazwy są znane. Nadarza się więc okazja, by na temat jogi dowiedzieć się czegoś więcej, bowiem praktycznym zajęciom towarzyszyć będą także wykłady – informuje Małgorzata Koszyk, która jogę poleca wszystkim swoim pacjentom, szczególnie zestresowanym, cierpiącym na nerwicę czy depresję, a nawet dzieciom. – Prowadziłam zajęcia dla dzieci z ADHD. Ćwiczenie jogi, a szczególnie relaksacja po



Zajęcia pod sądeckim zamkiem poprowadzą Kinga Pawłowska i Małgorzata Koszyk FOT. (KG)

ćwiczeniu, bardzo wspierały u nich koncentrację, dzięki czemu można było zmniejszyć lub zrezygnować ze sporej ilości mocnych leków, które były zmuszone przyjmować – opowiada lekarka.

O korzyściach płynących z uprawiania jogi mówią również liczby. W Polsce w ostatnich pięciu latach dziesięciokrotnie wzrosło zainteresowanie tą formą aktywności i relaksu. Jogę ćwiczy już 40 tys. Polaków. Szacunkowo bezpośrednią styczność z nią miało ponad 130 tys. naszych rodaków, a w kraju działa ponad 100 szkół jogi.

– Integralną częścią jogi jest oddech, dzięki któremu koncentrujemy

się na danej chwili, czujemy jedność umysłu i ciała. Po praktyce jogi czujemy również, że pozbyliśmy się negatywnych emocji i stajemy się bardziej pozytywnie nastawieni do życia – przekonuje Kinga Pawłowska.

Na wakacyjne zajęcia w plenerze panie zapraszają wszystkich chętnych w każdą sobotę o godz. 11. Każdy, kto chce w nich uczestniczyć, powinien wygodnie się ubrać i mieć przy sobie karimatę lub koc. – Śniadanie najlepiej zjeść co najmniej dwie godziny przed zajęciami – zalecają instruktorki. „Joga w parku” potrwa do 27 sierpnia.

(KG)

Tydzień w kalendarzu

7 LIPCA (1915) w Jaworznie Szczakowej urodził się Władysław Augustynek – jezuita z parafii kolejowej w Nowym Sączu. Piłkarz i wielki miłośnik sportu. Od 1998 r. jego imię nosi stadion przy ul. Kielińskiego. Zmarł 12 grudnia 1997 r.

8 LIPCA (1925) działacz ludowy i poseł Narcyz Potoczek zgłosił w Sejmie interpelację w sprawie obwołowania Dunajca pod Nowym Sączem.

9 LIPCA (1768) spalili się zamek starostów sądeckich. Pożar spowodowali albo konfederaci barscy, bądź też był on powodem nieostrożności kucharzy rodziny Łętowskich smażących dla konfederatów ryby.

10 LIPCA (1909) w Nowym Sączu ukazał się pierwszy numer „Gazety Sądeckiej”, która od drugiego numeru nosiła podtytuł „Pismo mieszczańskie i ludu wiejskiego”. Gazeta popierała grupę chłopską w nowosądeckiej Radzie Powiatowej.

11 LIPCA (1980) zmarł Zygmunt Berling, w 1943 r. dowódca Korpusem Polskim w ZSRR podczas bitwy pod Lenino, a od 1944 r. dowódca Armii Polskiej w ZSRR. Urodził się w 1896 r. w Limanowej, wychowywał w Nowym Sączu, wojskową karierę rozpoczął jako oficer I Brygady Legionów. Honorowy obywatel Nowego Sącza, przez lata patron Szkoły Podstawowej nr 19.

12 LIPCA (1940) na mocy zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych rozpoczęto w Nowym Sączu organizowanie dwóch dzielnic żydowskich.

13 LIPCA (1692) za sprawą ks. Stanisława Komorowicza i ówczesnego dyrektora nowosądeckiej szkoły kolegiackiej w kościele św. Małgorzaty zaczęto śpiewać oficjum ku czci Matki Bożej.

TYGODNIÓWKA MARKA STAWOWCZYKA



Wydawca: Wydawnictwo DOBRE Sp. z o.o.
33-300 Nowy Sącz, ul. Żywiecka 25. ISSN 2082-209X
Redakcja: „Dobry Tygodnik Sądecki”,
tel. 18 544 64 40, tel./fax. 18 544 64 41
Redaktor naczelny: Wojciech Molendowicz w.molendowicz@dts24.pl
Dyrektor Biura Reklam i Ogłoszeń: Irena Legutko i.legutko@dts24.pl
Koordynator Biura Wydawnictwa: Bożena Baran redakcja@dts24.pl
Skład: Ołtarz. Druk: Polskapersse Oddział Poligrafia Drukarnia Sosnowiec.

REKLAMA



- chcesz się wreszcie przełamać i zacząć mówić po angielsku? (a nie tylko się go uczyć?)
- mieszkasz na terenie Miasta i Gminy Stary Sącz?
- Urodziłeś/-łaś się w latach 1991-1995?

Fundacja Rozwoju Ziemi Górskich zaprasza Cię na dwutygodniowe „Wakacje z angielskim”

– intensywne zajęcia językowe ukierunkowane na podniesienie Twoich umiejętności komunikacyjnych, prowadzone przez grupę anglojęzycznych wolontariuszy z Wielkiej Brytanii oraz USA.

Udział w projekcie jest bezpłatny!

Zajęcia odbywać się będą w Starym Sączu w okresie 26.07 – 5.08.2011.

Regulamin rekrutacji oraz więcej informacji na stronie www.frzgw.pl.

Przyjmowanie zgłoszeń – od 6 do 12 lipca br. w biurze

Fundacji Rozwoju Ziemi Górskich

w Starym Sączu, ul. Krakowska 26

w godzinach 9.00 – 15.00. tel. 18 446 11 19.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Informacje

Lekki zawrót głowy

LUDZIE. Sądca Barbara Kler w piątek podpisała kontrakt z operą w Kilonii w Niemczech, gdzie będzie pracować jako chórmistrz i kapelmistrz. Obecnie pełni funkcję zastępcy chórmistrza w Operze Komicznej w Berlinie.



FOT. ARCH. BARBARA KLER

W 2005 r. otrzymała stypendium Richard Wagner Society. Po rozpoczętych studiach teorii muzyki w Krakowie, kontynuowała naukę na kierunkach: fortepian oraz dyrygentura chóralna i symfoniczna w Uniwersytecie Mozarteum w Salzburgu oraz w Uniwersytecie Muzyki i Sztuk Pięknych w Wiedniu. Zanim została zastępcą chórmistrza w Operze Komicznej w Berlinie pełniła podobną funkcję w Teatrze Narodowym w Weimarze i przy Festiwalu Wagnerowskim w Bayreuth. Od 2009 r. jest stypendystką dotowanego przez Deutsche Bank Stiftung międzynarodowego programu zajmującego się tworzeniem nowych form teatru muzycznego „akademie musiktheater heute”.

Podpisany w piątek kontrakt nie traktuje jako kolejny szczebel w swojej karierze, bo jak twierdzi, dla niej muzyka i dyrygentura to chleb powszedni. – Z natury jestem nieśmiałą osobą. Nie przepadam za sensacjami, ale lubię, jak rzeczy posuwają się naprzód i moje życie oraz umiejętności mogą się krok po kroku rozwijać – mówi Barbara Kler.

Dla wielu jednak kobieta chórmistrz to wciąż sensacja. Sama Kler przyznaje, że różne ma doświadczenia na tym polu. – Dobre i złe. Na uczelni nie każdy profesor był tak przychylny dyrygującym kobietom,

jak mężczyznom – opowiada. – Ale, że lubię stwarzać atmosferę lekkiego zawrotu głowy, postanowiłam wytrwale dążyć moją drogą.

Praca, jaką wykonuje, faktycznie może przyprawić o zawrót głowy. Bo mylili się ten, kto sądzi, że chórmistrz to osoba, która tylko wymachuje batutą. – To najwspanialsze zajęcie, ale obejmuje ono często jedynie 10–20 proc. całej pracy. Reszta to organizowanie, zdobywanie pieniędzy, rozmowy ze sponsorami, współpracami, muzykami, śpiewakami, reżyserami, portierami sal koncertowych i próbnych, przewoźnikami instrumentów i ...właścicielami usług kserokopiarskich – wylicza Barbara Kler.

Dodaje, że praca ostatnio tak ją pochłonęła, że nie mogła zająć się – jak mówi – rozwijaniem sieci znajomych w Polsce, niemniej stara się na bieżąco śledzić życie muzyczne polskich zespołów i festiwale. – Jestem zachwycona Festiwalem im. Ady Sari w Nowym Sączu i pewna, że kiedyś nadarzy się okazja współpracy – mówi. (BACH)

Rytmika zmian

KULTURA. Przez Galicję przeszła w ciągu ostatnich 100 lat dramatyczna fala zmian. One miały wpływ na strukturę społeczności, przede wszystkim z punktu widzenia jej tożsamości społeczno-kulturowej. I je właśnie próbuje uchwycić wystawa „Rytmika ćwiczeń”, której wernisaż odbędzie się dzisiaj (7 lipca) w Galerii BWA-Sokół w Nowym Sączu, o godz. 19.

– Cel wystawy łączy się w naturalny sposób z historią, a przede wszystkim z najnowszymi dziejami Galicji i miasta Nowy Sącz jako jednego ze znaczących ośrodków tego regionu – wyjaśniają organizatorzy wystawy, która jest już drugą odsłoną cyklu „Galicja. Topografie mitu”. Znajdą się na niej prace 14 artystów pochodzących z krajów związanych z byłym Cesarstwem Austro-Węgierskim.

– Prezentują przeróżne formy i style: są fotografie, instalacje video, a nawet – co ciekawe – prace stworzone metodą haftu krzyżowego. Ale wszystkie oscylują wokół historii i zmian, jakie zachodziły na terenie Galicji – mówi Karolina Klimek z MCK „Sokół”. Podczas wernisażu odbędzie się performance Slaven’a Tolj’a oraz projekcja filmu Šejli Kamerić. Wystawa potrwa do 7 sierpnia.

Tydzień w skrócie

Śmierć na pasach

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 1 lipca w Krynicy Zdroju na przejściu dla pieszych na ul. Piłsudskiego. 30-letni kierowca z Częstochowy, kierując renault kangoo potrafił przechodzącego przez pasy 68-latką, mieszkańca uzdrowiska. Mężczyzna w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w szpitalu.

Najlepsza strona w Małopolsce

Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu zdobyło I nagrodę w kategorii „Powiat” za najlepszą stronę internetową Małopolski wśród samorządów. Stronę www.starostwo.nowy-sacz.pl wyróżniono za: „stworzenie atrakcyjnego serwisu samorządowego, śmiałe sięganie po nowe sposoby prezentacji, rozbudowane serwisy specjalne oraz utrzymywanie wysokiej jakości zamieszczanych materiałów informacyjnych”.

Czerwiński z jedyką

Poseł Andrzej Czerwiński wystartuje jednak z pierwszego miejsca na liście PO do Sejmu w październikowych wyborach. To decyzja władza krajowych partii. W pierwszej wersji, ustalonej przez małopolskie władze PO, liderem listy miał być podhalański poseł Andrzej Gut-Mostowy.

R E K L A M A

Dolina Smaku.com

www.dolinasmaku.com

R E K L A M A

Biuro Turystyczne „KRYWAŃ”

OFERUJE:

Jednodniowe wycieczki w miesiącach VII VIII do Eger, Miskolc, Tatralandia, Beszenowa, Słowacki Raj, Beskid Niski, Babia Góra, Vrbov

Wczasy i Wycieczki Objazdowe-duże promocje

Bilety komunikacji międzynarodowej /autokary, busy, LOTnicze/ **U NAS NAJNIŻSZE CENY**

Ubezpieczenia KL i NW Karty ubezpieczeniowe dla młodzieży.

Nowy Sącz Al. Wolności 19 /naprzeciw PZU/
tel 18 444 13 61, 18 443 89 17 www.ptkrywan.pl

Sklep Medyczny **MONIMED** Nowy Sącz ul. Żywiecka 36
oferuje sprzęt i wyroby medyczne dla klientów indywidualnych,
instytucji i gabinetów lekarskich:



- korektory postawy, stabilizatory, kształtki rehabilitacyjne
- artykuły przeciwżylakowe, bezciskowe,
 - wkładki ortopedyczne, podpiętki, kliny na halluksy,
 - sprzęt toaletowy do pielęgnacji osób leżących,
 - wyroby przeciwdrożdżynowe,
 - podkłady nieprzemakalne, wkładki urologiczne,
 - taśmy do ćwiczeń, piłki, drabinki,
 - poduszki ortopedyczne i herbaciane,
 - nawilżacze powietrza, inhalatory,
 - zaopatrzenie gabinetów lekarskich
 - jednorazowy sprzęt medyczny

Sklep czynny od poniedziałku – piątku, w godzinach 10-17.
Zapraszamy również do zakupów w naszym sklepie internetowym:
www.monimed.pl

**APTEKA
GOŁĘBKOWICE**

przy **KFC** i **TESCO**

- **tanie leki**
- **dermokosmetyki**
otwarte 7 dni w tygodniu

Nowy Sącz ul. Prażmowskiego 11 18 545 55 55

GABINET TERAPII NATURALNYCH

Dorota Langenfeld-Stec
tel. 504 044 806
Nowy Sącz,
ul. Wazów 8, II piętro

- Refleksologia twarzy
- Hawajski masaż Lomi lomi nui – na ból duszy i dolegliwości ciała
- Świecowanie uszu



Informacje

SMS

Nie ma tego złego ...

W Nowym Sączu ubywa placów zabaw – alarmują media. Jest ich coraz mniej nie tylko w obrębie spółdzielczych osiedli czy blokowisk, ale także na tzw. miejskich terenach zielonych. Wszyscy biadolą, że sprzęt kosztuje i nie ma go komu naprawiać, za to niszczyć i dewastować owszem. Wygląda na to, iż większość decydentów skapitulowała w obliczu administracyjno – prawnej niemocy i doszła do wniosku, że z pospolitym bandziorstwem i tak się nie wygra. A, że zamiast wandalów, w czterech ścianach siedzą nasze dzieci? Może to i lepiej. Pożytek z tego jest olbrzymi. Po pierwsze, nie zrobią sobie krzywdy na zdezelowanych huśtawkach, karuzelach czy zjeżdżalniach. Po drugie nie wybrudzą się, nie spocą i nie przeziębą. Po trzecie, siedząc przed komputem, dają zarobić innym. Po czwarte, garbiąc się i krzywiąc, zapewniają pracę nauczycielom od gimnastyki korekcyjnej. I aby jeszcze bardziej zatroszczyć się o pozostałe dzieci w domach, sugerujemy zwiększyć socjal dla wszelkiego „błękitnego ptactwa”. Może orły to i nie są, ale przepłoszyć potrafią.

(JARO)

R E K L A M A

INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Dotacje na innowacje - Inwestujemy w Waszą przyszłość
Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach zaprasza do uczestnictwa w projekcie:

Internet naszą sz@nsą

Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców powiatów: nowosądeckiego i limanowskiego

Celem projektu jest zapewnienie dostępu do Internetu 1 000 gospodarstw domowych*, zagrożonych wykluczeniem cyfrowym

Kryteria uczestnictwa w projekcie:

1. gospodarstwa domowe spełniające kryterium dochodowe upoważniające do otrzymania wsparcia w ramach systemu pomocy społecznej,
2. gospodarstwa domowe spełniające kryterium dochodowe upoważniające do otrzymania wsparcia w ramach systemu świadczeń rodzinnych,
3. dorośli i młodzież ucząca się z rodzin w trudnej sytuacji materialnej i społecznej uprawniającej do uzyskania stypendium socjalnych, typowana do otrzymania wsparcia we współpracy ze szkołą oraz lub ośrodkami pomocy społecznej,
4. osoby niepełnosprawne ze znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności lub z orzeczeniem równoważnym.

* gospodarstwa domowe na dzień złożenia wniosku nie mogą posiadać umowy na dostarczenie Internetu oraz komputera

Zasięg projektu: powiat nowosądecki oraz powiat limanowski
Termin rekrutacji: 06.06.2011 r. – 15.07.2011 r.

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach
33 – 331 Stróże 413

Biurowisko Projektu „Internet naszą sz@nsą”:
33-331 Stróże 622
Tel./fax: 18 535 17 90
biuro@ins.org.pl

www.ins.org.pl

lider projektu:

partnerzy projektu:

Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka, Osi Priorytetowa 8. Społeczność Innowacyjna – Zwiększenie innowacyjności Gospodarki, Działanie 8.3 Prowadzenie wykluczenia cyfrowego – włączanie.

Ulubienica mediów

KONKURS DTS. O pokazy jej kolekcji ubiegają się organizatorzy konkursów piękności. Dziennikarze chętnie zapraszają ją do swoich programów telewizyjnych. Aneta Larysa Knap jest naszą kolejną kandydatką do tytułu Dobra Twarz Sądeczyny. Konkurs organizujemy wraz z krakowską agencją Rores Models.

Urodziła się w Limanowej, później wraz z rodzicami przeprowadziła się do Nowego Targu. O swoich korzeniach jednak nie zapomniała. Na bieżąco śledzi, choćby na stronach internetowych, co dzieje się w jej ukochanej Limanowej. I marzy, by w końcu tam i w Nowym Sączu zaprezentować swoje stroje. Aneta Larysa Knap jest bowiem znaną i uznaną projektantką mody, absolwentką Szkoły Artystycznego Projektowania Ubioru w Krakowie. – *Odkąd pamiętam zawsze lubiłam się przebierać i tworzyć nowe kształty odzieży* – mówi nasza kandydatka.

W 2004 r. miała swój pierwszy... papierowy pokaz w Nowohuckim Centrum Kultury. Dziś co roku uczestniczy w około 30 pokazach. O prezentację jej strojów zabiegają nawet organizatorzy konkursów Miss Polski czy Miss Polonia. Wie, że do sukcesów można dojść tylko ciężką pracą, więc pracuje praktycznie cały czas. Swoje kolekcje prezentowała ostatnio podczas polskiego Fashion Week w finale Warsaw Fashion Street. Jej dorobek artystyczny doceniają też dziennikarze. Chętnie zapraszają Larysę do programów telewizyjnych TVN czy TVP.

Projektantka organizuje w Zakopanem autorski pokaz-widowisko – Folki-Polki. Od roku jest właścicielką atelier w Nowym Targu (www.folkdesign.pl), gdzie animuje życie artystyczne i towarzyskie.



ULUBIONE:

potrawa – szaszłyk wegetariański; **napój** – sok marchewkowy; **sportowiec** – Tadeusz Błazusiak; **książka** „Mały Książę”; **samochód** – volkswagen new beetle; **kraj** – Turcja.

Od dwóch miesięcy odbywają się tam spotkania SETA – Salon Elitarny Artystyczno-Towarzystki. Pasją Larysy jest też taniec – lubi tworzyć choreografie, co wykorzystuje przy organizacji pokazów mody. A co robi nasza kandydatka poza pracą?

– *Są dwa sposoby, bym mogła się zrelaksować, uspokoić. Po pierwsze... sprzątanie, po drugie przebywanie ze zwierzętami* – mówi kandydatka. Od ponad sześciu lat nie je mięsa – z szacunku do zwierząt.

– *Ludzie często zawodzą, a zwierzę jest najlepszym przyjacielem człowieka* – twierdzi. I stosuje to w praktyce – w domu ma siedem kotów, dwa psy, wiewiórkę, 15 papug i 11 szynszyli.

(URO)

R E K L A M A

Wolczański

Cukiernia Mistrzowska
Robert Wolczański

Centrum Handlowe
Gołąbkowice
Nowy Sącz
ul. Prażmowskiego 11

Nowy Sącz, CH Gołąbkowice
kom. 725 195 375

38-480 Rymanów ul. Zielona 73
tel. +48 13 43 558 43
e-mail: cukiernia@wolczanski.pl
www.wolczanski.pl

Wolczański

Informacje

Obrady międzynarodowego Okrągłego Stołu pod nazwą: „Przemoc w rodzinie – nie z nami!” odbyły się w Nowym Sączu na przełomie czerwca i lipca. Na zaproszenie Małopolskiego Towarzystwa Oświatowego przybyli przedstawiciele organizacji pozarządowych z Armenii, Bułgarii, Węgier, Kazachstanu, Białorusi, Mołdowy, Słowacji i Belgii. Uczestnicy konferencji dyskutowali nad sposobami walki z przemocą w rodzinie. Przedstawiali główne problemy związane z tym zagadnieniem w ich krajach i wymieniali się swoimi doświadczeniami w zwalczaniu tego zjawiska.

– *Rozmawialiśmy głównie o tym, jak dotrzeć do ofiar przemocy – przede wszystkim dzieci, żeby się otworzyły i umiały głośno mówić o tym, co je spotyka. Ponadto będziemy radzić, jak pomóc sprawcom przemocy, żeby wyeliminować jej przyczyny u samego źródła – mówi Bruno Vastmans, organizator konferencji.*

Na zakończenie pobytu w Polsce uczestnicy zostali zaproszeni do Warszawy, do fundacji „Porozumienie bez barier”, na spotkanie z Jolantą Kwaśniewską.

(PG)

Głośno mówić o przemocy



SMS

Zasłużyć na jedynekę

Labilność i elastyczność w polityce to umiejętność nad wyraz pożądana i oplacalna. Można za nią dostać „jedynekę”, lecz ta w odróżnieniu od szkolnej, stanowi wyraz najwyższego uznania dla zdolności i talentów ucznia. Już dawno temu Lech Wałęsa stwierdził odkrywczo, że miała być demokracja, a tu każdy może mówić co mu się podoba, po czym dobił wszystkich kultowym „jestem za a nawet przeciw”. O ile z tym ostatnim do dziś mają zagwozdkę głównie logicy, o tyle politycy, choć początkowo rzecz obśmiali jako lapsus, z czasem chętnie po niego sięgnęli, przechodząc nader zgrabnie od teorii do praktyki. Mistrzem takiej językowej kiwanki (jak na entuzjastę futbolu przystało) jest poseł Andrzej Czerwiński. W głosowaniu budżetowym odrzucił poprawkę konkurencji w sprawie dodatkowych środków budżetowych na sądeckie inwestycje drogowo – mostowe, bo jak oznajmił, nasza obwodnica wraz z innymi mogłaby

rozwalić cały budżet. Oczywiście w którymś z wywiadów nie omieszkał dodać, że przeprawa przez Dunajec jest dla niego absolutnym priorytetem. Słowem poseł jest i za mostem, i za budżetem, ale przeciw pieniądзом. Potem opowiedział się za możliwością kurateli zastępczej przez osoby o orientacji homoseksualnej. I już nazajutrz wystąpił w miejscowych mediach jako twardy obrońca tradycyjnego modelu rodziny oraz obyczajowy konserwatysta. Po rozbraniu na części pierwsze wychodzi na to, że jest i za adopcją, i za rodziną, ale przeciw gejom. W międzyczasie rozegrał się jeszcze bój o legalizację posiadania narkotyków na własny użytek. I tym razem, poseł Czerwiński, choć do „prochów”, jak mówi, czuje organiczny wstręt, poddał się działaniu partyjnej dyscypliny. Podczas niedawnego głosowania w sprawie całkowitego zakazu aborcji poseł był nieobecny. W tym przypadku go jednak rozumiemy. Lokalni koledzy z opozycji również mieliby problemy z wyartykułowaniem swoich racji.

(JARO)

SMS

Wszystkiemu winne są media

Pan poseł Arkadiusz Mularczyk ujął nas swą konstatacją, że wraz ze sprzedażą „Rzeczypospolitej” oraz „Dziennika Polskiego”, bastionem niezależnych mediów, chroniących kraj przed zmasowaną propagandą rządowego sukcesu, pozostaną już tylko „Gazeta Polska” oraz telewizja Trwam. Nie wiemy, skąd tego rodzaju przeświadczenie, ale będąc prawnikiem zapewne wie, że prawie każda własność jest ruchoma (nawet jeśli jest nieruchomością) i jako taka podlega obrotowi handlowemu. Czas pokaże, czy i na ile zmieni się profil obydwu czasopism. Zastanawiamy się jednak, dlaczego poseł Mularczyk pominął wśród ostoi dziennikarskiego obiektywizmu „Nasz Dziennik”? Czyżby dlatego, że któryś z redaktorów pozwolił sobie niedawno na odrobinę krytyki wymierzonej w pana posła na okoliczność tematu sowieckiego pomnika? I jeszcze jedno. Ciekawi nas również, dlaczego wiszący w poselskim biurze telewizor najczęściej odbiera sygnał wrogiej stacji TVN24? Rozumiemy, iż dobrze jest wiedzieć co mówi o nas konkurent i przeciwnik. Przypuszczamy jednak, iż jeszcze lepiej, gdy z tych samych powodów nie trzeba się troszczyć o to, co powiedzą tak niezależne media jak Trwam i „Gazeta Polska”.

(JARO)

R E K L A M A



DIAGMED
Sp. z o.o.
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

Nowy Sącz
ul. Lwowska 20
(wejście od ul. Wałowej)

REJESTRACJA:
tel. 18 442 36 87

www.diagmed.info.pl

JEDYNE
w Nowym Sączu
USG genetyczne ciąży
z certyfikatem FMF
(Fetal Medicine Foundation)



Program diagnostyki
prenatalnej
USG+ test PAPP-A
USG 4D



PIERWSZE ZDJĘCIE
TWOJEGO DZIECKA W 4D

10%

rabatu na badania odpłatne pobrane
w nowym Punkcie Pobrań w Nowym Sączu
ul. Żółkiewskiego 10
(przychodnia NZOZ Remedium)



R E K L A M A



Restauracja „Poczekalnia”
ul. Nawojowska 30 Nowy Sącz
Tel. 18 414 99 41,
tel. kom. 789 269 211
e-mail
restauracja@poczekalnians.pl
www.poczekalnians.pl



Organizujemy bankiety, imprezy okolicznościowe, a także szkolenia.



„Poczekalnia” sprawi, że czekanie nabiera innego wymiaru. Tu miło spędzisz czas z całą rodziną. Do dyspozycji klientów specjalny kąciak dla dzieci, a dla melomanów pianino.



OTWARTE
OD 18 CZERWCA!

Informacje

Krynica – źródło dobrego wina



Od lewej: Roman Myśliwiec oraz Dariusz Reško, burmistrz Krynicy-Zdroju, i Jan Golonka, starosta nowosądecki, którzy objęli patronat nad 20. Vinoforum. FOT. (KG)

A TO CIEKAWIE. To hasło będzie towarzyszyć jednej z największych imprez winiarskich w Europie Vinoforum. Od 19 lat najlepsi producenci trunku prezentują swoje wyroby w różnych krajach świata, tym razem będą gościć w Polsce od 14 do 17 lipca.

Początkowo na miejsce imprezy wybrano Kraków. – *Moim zdaniem Vinoforum lepiej wypada w kameralnych warunkach, a takie stwarza Krynica-Zdrój, dlatego zdecydowaliśmy się na uzdrowisko* – mówi Roman Myśliwiec, prezes Polskiego Instytutu Winorośli i Wina, które jest współorganizatorem tegorocznej edycji.

Myśliwiec przekonuje, że polskie wina są coraz bardziej doceniane przez enologów, zdobywając liczne medale na światowych konkursach. – *W dowód uznania naszej pracy, tworzenia tej nowej dziedziny w Polsce, powierzono nam organizację 20. Vinoforum* – przyznaje Myśliwiec, dodając przy tym, że nasz kraj nigdy nie będzie jednak konkurencją dla państw winiarskich. I nie tylko ze względu na warunki klimatyczne, ale i ekonomiczne. Na świecie jest bowiem nadprodukcja wina. W krajach winiarskich jego produkcja jest po prostu tańsza. Polacy mogą natomiast skorzystać na produkcji win dla własnych gospodarstw.

– *Coraz popularniejsza staje się enoturystyka, czyli turystyka*

winiarska i to należy wykorzystać – mówi Myśliwiec. Sam uprawia winorośle na 1,5 ha w Jaśle. Jego śladami poszło wielu pasjonatów i dziś Podkarpacie jest wizytówką polskiego winiarstwa.

Podczas konkursu w Krynicy-Zdroju będzie można spróbować blisko 400 win z całego świata. Oceni je 25 sędziów, fachowców m.in. z Brazylii, Hiszpanii, Słowenii i Czech.

– *W tym roku będzie też znacznie więcej enologów z Polski, prawdopodobnie sześciu, co dobrze uróży* – twierdzi Myśliwiec. Zagraniczni enolodzy nie zawsze doceniają kwasowość polskich win. – *A tymczasem kwasy organiczne są bardzo pożytecznym składnikiem trunku* – przekonuje Myśliwiec, którego deserowe, białe wino typu porto, o nazwie Elmer, zdobyło złoty medal dwa lata temu na Vinoforum w Trenczyńnie. – *Najczęściej wina deserowe są bardzo słodkie i przez to mdłe, w naszych słodycz świetnie równoważy się z kwasowością* – dodaje prezes. W tym roku do konkursu zgłosił pięć swoich win.

Impreza rozpoczyna się 14 lipca i potrwa cztery dni. Pierwsze dwa mają formułę zamkniętą, konkursową. 16 i 17 lipca w Pijalni Głównej w Krynicy-Zdroju wszyscy będą już mogli degustować najlepsze wina świata, a także uczestniczyć w prelekcjach, bowiem Vinoforum ma tak-
(SKOL)

LEKCJA 3



Jak pomóc dziecku radzić sobie z trudnymi emocjami?

„Natura dała nam jeden język, a dwoje uszu, abyśmy słuchali dwa razy tyle, co mówili.”

Drogi Rodzicu,

Czy wpadłeś kiedyś w furję lub złość tak straszną, że miałeś ochotę coś zniszczyć, wyrzucić albo zniszczyć siebie? Większość z nas od czasu do czasu doświadcza takich kulminacyjnych momentów swojej bezradności, która przeobraża się czasami w ślepią furję.

Jeżeli nam dorosłym trudno jest opanować silne emocje, to o ileż trudniej dzieciom jest poradzić sobie z silnymi, nieprzyjemnymi emocjami. Zdarza się, że dzieci zachowują się skrajnie agresywnie, atakują, kopią, przezywają itp. Czasami wpadają w histeryczny płacz, innym razem biją, a jeszcze kiedy indziej się obrażają.

Są też dzieci, które pod wpływem bardzo silnych emocji, np. strachu, odrzucenia, osamotnienia stają się ciche, zamknięte w sobie, izolują się od innych, nawet od rodziców. Wszystkie te zachowania są przejawem bezradności i manifestacją niezaspokojonych potrzeb. Oczywiście nie znaczy to, że rodzic powinien od tej pory zaspokajać każdą zachciankę dziecka. Powinien natomiast ze wszystkich sił starać się zrozumieć dziecko i pomóc ukierunkować silne emocje.

Na przykład:

„Jasiu, widzę, że jesteś wściekły na brata. Powiedz mi to słowami, a nie pięściami.”

→ Pamiętaj! Wszystkie stany emocjonalne należy zaakceptować

u dziecka, ale niektóre działania należy ograniczyć.

- Podsuń dziecku pomysły na rozładowanie złości, np. „Wojtku, złość możesz namalować i pokazać, jak ona teraz wygląda, wyrzucić ją do kosza albo wytrzep z rękawa itp.”
- Ucz dziecko nazywania uczuć. Stań się dla niego zwierciadłem, w którym może się odbić ze swoim stanem przeżyć wewnętrznych. Do tego potrzebne ci będą umiejętności rodzica empatycznego.

Rodzic empatyczny:

- zanim powie – wysłucha,
- zanim oceni – zrozumie,
- zanim zacznie dyskutować – podzieli się własnymi doświadczeniami.

A więc:

- Słuchaj dziecka bardzo uważnie.
- Słuchanie jest otwarciem na drugiego człowieka. Stwarza mu przestrzeń.
- Okaż zrozumienie dla uczuć dziecka słowami: „Och”, „hmy”, „rozumiem” Zrozumienie daje dziecku poczucie, że nie jest samo na świecie, że jest ktoś bliski.

Nazwij te uczucia:

„to przykre”, „to boli”
Nazwanie uczucia pozwala dziecku zobaczyć, co się z nim dzieje.

Zamień pragnienia dziecka w fantazję:

„Pragnę wyczarować dla ciebie natychmiast całą kiść bananów”

WAKACYJNA SZKOŁA DLA RODZICÓW Z DTS



Z życia wzięte:

- Do domu wbiega wściekła, zapłakana Ania (7 lat) i krzyczy: „Wojtek zjadł mi całą paczkę chipsów, on jest świnią”
Czy zareagowałbyś w podobny sposób?
- „Nie mów tak Ani, przecież to twój kolega”
Albo:
- „Przestań płakać, jesteś straszna beksa”
Albo:
- „No, Przestań już płakać, kupię ci nowe chipsy”
Albo:
- „Poczekaj, zaraz idę do niego i ukarzę go.”

Można zareagować inaczej:

- „Ojej, słyszę, że jesteś bardzo rozszalona na Wojtkę...”

Bądź rodzicem empatycznym. W wychowaniu kieruj się intuicją serca.

Zadanie domowe:

Sporządź wspólnie z dzieckiem listę uczuć (duża plansza) i zachęć do codziennego podkreślania uczuć, które towarzyszyły dziecku w ciągu dnia.

Obserwuj uważnie gestykulację, mimikę, ton głosu dziecka i nazywaj uczucia, odczytując je z mowy niewerbalnej, następnie wypowiedz głośno i obserwuj reakcje syna/ córki.

HALINA CZERWIŃSKA

Autorka lekcji jest edukatorem i pedagogiem w Zespole Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej „Ostoja” w Nowym Sączu, od 13 lat prowadzi projekt Szkoła dla Rodziców.

REKLAMA

**Ekspresowa
POCZTA
ROWEROWA**

w Nowym Sączu

Zadzwoń

519 862 447

Zamiast stać
w korku
nadaj przesyłkę
pocztą rowerową

Okna i drzwi z klasą

VIDOK
OKNA I DRZWI

vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI Z PVC, DREWNA I ALUMINIUM

Autoryzowany Partner Handlowy: "OKNOBUD"
Nowy Sącz, ul. Siemiradzkiego 9, tel. 18/ 442 19 97, 502 458 992

Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu
ul. 29 listopada 10
33-300 Nowy Sącz
www.mord.pl

Sekretariat - tel. /18/ 449 08 80, fax 449 08 81
Pracownia Psychologiczna – tel. /18/ 449 08 95
Szkolenia – tel. /18/ 449 08 99

ORGANIZUJEMY SZKOLENIA I KURSY DLA:

- ☉ kierowców /przewóz osób i rzeczy, szkolenia okresowe, kwalifikacja wstępna, uzupełniająca, przyspieszona/
- ☉ kandydatów na egzaminatorów wszystkich kategorii prawa jazdy,
- ☉ kandydatów na instruktorów wszystkich kategorii prawa jazdy,
- ☉ kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego /punkty karne/
- ☉ kierowców wykonujących transport drogowy taksówką,
- ☉ kierowców wykonujących transport drogowy/ przewóz osób i rzeczy/
- ☉ kierowców przewożących towary niebezpieczne /ADR/
- ☉ szkolenia z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej.

W PRACOWNI PSYCHOLOGICZNEJ WYKONUJE SIĘ BADAŃ:

- ☉ kierowców /badania wstępne i kontrolne/
- ☉ operatorów suwnic,
- ☉ operatorów sprzętu ciężkiego,
- ☉ kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Biznes

Łańcuszek niezapłaconych faktur

ROZMOWA

z JAROSŁAWEM BALSAMSKIM, dyrektorem Centrum Bankowości Korporacyjnej Kredyt Banku w Krakowie.



– Problemy z płynnością finansową firm to zjawisko tak powszechne, że trzeba o tym głośno rozmawiać i poświęcać mu specjalną konferencję w Nowym Sączu?

– W zasadzie poza nielicznymi wyjątkami nie ma firmy bez należności, a rzeczą kluczową dzisiaj w każdej firmie jest jej płynność finansowa. Żeby ją utrzymać, trzeba odpowiednio zarządzać należnościami i zobowiązaniami. O regulowaniu naszych zobowiązań decydujemy sami i to świadczy o naszej solidności oraz wiarygodności. Gorzej z należnościami, bo tu niemal wszystko zależy od naszych kontrahentów. – I tu pojawia się to niebezpieczne określenie „zatory płatnicze”. Nie tylko na dzisiejszej konferencji sądeccy przedsiębiorcy mówili o nich, ale zatory wydają się zjawiskiem tak

powszechnym, że dotyczącym niemal wszystkich.

– Mamy tu do czynienia ze swobodnym łańcuchem zależności: każdy kto ma komuś zapłacić, oczekuje zapłaty od kogoś innego. I tu rodzi się problem.

– Ja tobie zapłacę, jak mnie zapłacą?

– Już nawet nie o to chodzi. W świecie idealnym, gdzie każdy

trzymałby się terminów płatności swoich zobowiązań wszystko funkcjonowałoby bez problemów. Praktyka jest niestety nieco inna. I żeby była jasność – większość firm nie dotrzymuje terminów płatniczych nie ze złej woli czy wyrachowania, ale dlatego, że ich kluczowi kontrahenci nie płacą im w terminie. Kiedy jeden opóźnia płatność uruchamia to problemy kolejnych firm. Niestety trzeba powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem dosyć powszechnym.

– Tylko na Sądecczyźnie dotyczy to dziesiątek tysięcy małych i większych firm. I nie ma jednej recepty jak sobie radzić z odzyskaniem płynności finansowej?

– Jednej cudownej metody nie ma, ale jest kilka możliwych działań, które powinny pomóc w zmniejszeniu skali problemu. Oczywiście problem jest różny w zależności od prowadzonej działalności, ale jedną rzecz może zrobić każdy: pilnować dyscypliny spływu należności. Rzecz pierwsza i najprostsza – w każdej firmie należności powinny być odpowiednio monitorowane. Osoby

odpowiedzialne za ich spływ powinny być w stałym kontakcie z odbiorcami, aby przypominać z wyprzedzeniem o terminach płatności i sprawdzać czy te terminy są dotrzymywane. W każdej firmie, a szczególnie takiej, która ma wielu odbiorców, powinny być stworzone zasady postępowania wobec kontrahentów, którzy nie płacą w uzgodnionym terminie. Drugim ważnym działaniem jest weryfikacja kontrahentów, w szczególności tych, z którymi dopiero mamy zamiar rozpocząć współpracę. Można to zrobić zarówno poprzez korzystanie z usług specjalistycznych instytucji takich jak Krajowy Rejestr Długów czy wywiadownie gospodarcze. Warto również skorzystać z doświadczeń innych przedsiębiorców i zapytać ich o opinię na temat wiarygodności płatniczej potencjalnego kontrahenta. Trzecim działaniem jest korzystanie z usług banków, które mogą zaoferować rozwiązania poprawiające płynność finansową w firmie oraz wspomagające spływ należności.

Rozmawiał (MOL)

SMS

Tylko koni żal

Darowanemu koniowi nie zagłada się w zęby – mawia przysłowie. Okazuje się, że handlarze z Włoch, zaopatrujący się również na Sądecczyźnie, nie czynią tego nawet wówczas, gdy za pojedyncze sztuki przychodzi płacić im prawdziwie końską cenę. Konina w Italii to danie iście wykwintne i właśnie to sprawia, że (w odróżnieniu od gastrologów) z całej kuchni włoskiej za najbardziej strawne uważamy pizzę i spaghetti. Nie wiem, czy to dowód na prowincjonalność naszego podniebienia, czy też kulinarny konserwatyzm (bez zamiłowania do konserw zresztą), ale koni dla Polaków to zwierzę niemal święte, wpisane w nasze dzieje równie trwale jak orzeł na proporcach. Niosły one naszych wojów ku wielkim zwycięstwom, od Cedyni, po Rokitną. Im na wieczną chwałę, Polsce na potęgę. A jeśli los sprawił, wierny rumak towarzyszył w ostatniej drodze swemu ułanowi, jak ukochana Kasztanka Marszałkowi Piłsudskiemu. Liczne świadectwa literackie mówią, iż jeździec, który choć sam przymierał z głodu lub pragnienia, o swym wierzchowcu nie zapomniał nigdy. Zjedzenie konia uchodziło w naszej kulturze za akt desperacji i egzystencjalnej ostateczności, ale w żadnym razie za kucharski frykas czy kaprys. No cóż, co kraj to obyczaj. W tym przypadku wolimy uchodzić za ksenofobów i wieśniaków, bo to nam nawet po-chlebia. (JARO)

R E K L A M A



Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej

Antidotum

Sp. z o.o. Nowy Sącz, ul. Broniewskiego 3

świadczy usługi w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej w ramach umowy z NFZ
tel. 18 441 55 85 lub 441 56 76

- 11 LEKARZY: RODZINNI, PEDIATRY, INTERNIŚCI
- GABINET ZABIEGOWY
- PUNKT SZCZEPIEŃ
- PROGRAM PROFILAKTYCZNY chorób układu krążenia

Ponadto świadczy usługi komercyjne w zakresie:

- LOGOPEDII
- LARYNGOLOGII
- PSYCHOLOGII
- DERMATOLOGII
- DLA PACJENTÓW NIEUBEZPIECZONYCH porady lekarskie lekarza POZ

tel. 18 540 77 55

PRZYCHODNIA jest nowoczesnie wyposażona, dogodny dojazd, parking, winda

Poradnia dermatologiczna

oferuje możliwość fototerapii skutecznej w leczeniu:

- ŁUSZCZYCY
- ATOPOWEGO ZAPALENIA SKÓRY
- BIELACTWA
- LISZAJU PŁASKIEGO
- innych chorób skóry

Zabiegi odbywają się w obszernej kabinie wyposażonej w lampy UVA i UVB.

Istnieje również możliwość PUVA-terapii (fotochemioterapii)

Rejestracja na miejscu oraz telefonicznie:
tel. 18 540 77 55

Nie posiadamy kontraktu z NFZ.

Zapraszamy



Religia

Praca na misji, czyli szaman kontra ksiądz

Na własnej skórze przekonał się, że czarna magia istnieje. Otarł się o śmierć z rąk członków kartelu narkotykowego. W ciągu kilku dni ochrzcił liczącą 130 mieszkańców wioskę indiańską. O pracy na misji w Peru opowiada DTS pochodzący z Kamienicy ks. Henryk Chlipała.

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1995 r. Przez dwa lata pracował jako wikariusz w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Muszynie, by ostatecznie stwierdzić, że jego powołaniem są misje. Pół roku przygotowywał się w Centrum Formacji Misyjnych w Warszawie do wyjazdu do Peru. Dziś stwierdza, że wiedza tam mu przekazana nie oddaje tego, z czym tak naprawdę zetknął się na misji. Już jego przyjazd w 1999 r. do Peru był dla niego szokiem.

– Nie tylko termicznym – bo wyjeżdżałem z Polski w styczniu – ale również szokiem było to, co tam zobaczyłem. Czytać o wybuchach bomb pułapek na ulicy, to jedno, a przeżyć taki wybuch – to drugie – opowiada ks. Henryk.

Początki nie były dla niego łatwe. Posługę miał pełnić na obrzeżach Limy, na tzw. slumsach. – Oceniając sytuację z perspektywy czasu, nie zdawałem sobie sprawy, jakie to było niebezpieczne pojawić się tam bez zapowiedzi i zakładać parafię – wspomina misjonarz. Przez kilka tygodni, zanim nie wybudował prowizorycznego mieszkania, spał w przedszkolu. Do południa przebywały tam dzieci, więc rano ksiądz musiał pakować wszystkie



FOT. ARCH. KS. HENRYKA CHLIPAŁY

swoje rzeczy do walizki, by zrobić im miejsce do zabawy.

Z czasem ludzie przekonali się do niego. Zaczęli przychodzić na msze, przyjmować sakramenty.

– Wielu było już ochrzczonych, ale później żaden z nich przez 10–15 lat nie widział księdza. Na początku więc mszę świętą odprawiałem dla jednej czy dwóch osób – opowiada misjonarz.

Miejscem jego kolejnej posługi było Puerto Bermudez. Odwiedzał wioski w samym środku dżungli.

– Misja w Peru to nie tylko ewangelizacja, ale i praca socjalna – przyznaje ks. Henryk.

By mieć poważanie wśród Indian, musiał niejednokrotnie udowodnić, że nie ma złych intencji. Przywoził na przykład lekarstwa. – Państwo nie dba, by mieli choćby surowicę. Staralem się więc tłumaczyć, że te dary są od ludzi

kochających Boga, którzy okazują w ten sposób miłosierdzie wobec innych – mówi misjonarz.

Indianie nawet ochrzczeni nie odcinają się jednak od swoich wierzeń. Uczestniczą w procesjach, mszach świętych, ale jednocześnie zaraz po nich idą złożyć ofiarę duchom gór czy skał.

– Praca misjonarzy wśród Indian polega więc na ochrzczeniu ich boga – wyjaśnia ks. Henryk.

Nie wszyscy mieszkańcy wiosek są mu przychylni. Jeśli osada ma mocnego szamana, trudno misjonarzowi przebić się ze swoimi naukami. – Im głębiej zapuszczam się w dżunglę, tym opór staje się większy. W wioskach rządzą tak naprawdę szamani. Wyczuwają, że stoi za mną, jak mówią, silny duch – twierdzi misjonarz.

Zdarzyło się, że osoba, która chciała pomóc księdzu, zapłaciła za to życiem.

– Wystarczy, że coś złego stanie się w wiosce, na przykład umrze dziecko, szaman rzuca kością i wskazuje winną osobę – właśnie tę, która chciała mi pomóc. Wyrok jest bezlitosny...

Mieszkańcy wielu wiosek boją się o swoje życie, dlatego unikają księdza. Raz jeden z szamanów przekonał wodza wioski, by ten wygnał misjonarza.

– Straszyl, że rzuci na mnie czary. Sceptycznie podchodziłem do takich praktyk, ale widziałem na własne oczy i teraz mogę powiedzieć, że czarna magia, kontakt z szatanem istnieją. Szaman nie wiedział, że mam medalik na szyi, a był przekonany, że jeśli się mnie go pozbawi, duch przeistanie mnie chronić – opowiada ks. Henryk.

W dżungli na księdza czeka też wiele innych niebezpieczeństw.

Jadąc motorem do jednej z wiosek, pomylił ścieżki i wjechał wprost do prowizorycznego laboratorium kartelu narkotykowego. Na szczęście była pora obiadu i nikt go tam nie zobaczył. W przeciwnym razie nie uszedłby z życiem. Od członków kartelu dostał też ostrzeżenie, by nie wtrącał się w ich sprawy, gdy poskarżył się dyrektorce szkoły, że dzieci są wykorzystywane do zbierania liści koki.

– Tam każdy wie, kto produkuje i handluje narkotykami, nawet policja. Sam mógłbym wskazać nie plotki, a grube ryby, ale wszyscy nabierają wody w usta – twierdzi misjonarz.

Po kilku tygodniach w jednej z wiosek, gdy wrócił do siedziby misji, przywitała go grupa z karabinami, mówiąc: „Ksiądz idzie z nami”. Poprosił, czy może się umyć i przebrać. Dali mu godzinę. – Wtedy odetchnąłem z ulgą. Jeśli mieliby mnie zabić, zrobiliby to bez dyskusji – mówi. Zawieźli go na miejsce, gdzie rozegrała się strzelanina między członkami grup narkotykowych. Chcieli, by... odprawił mszę za tych, którzy zginęli.

Życie misyjne księdza Henryka nie jest usłane różami, ale czerpie z niego wiele radości.

– Przyjechałem kiedyś do wioski liczącej ok. 130 osób. Po kilku dniach przebywania z jej mieszkańcami, uczestniczenia w ich codziennych zajęciach i opowiadania o Bogu, wszyscy przyjęli chrzest – opowiada ksiądz i przytacza zmiany w zachowaniu Indian, po jego naukach.

– Panował tam obyczaj mówiący, że kobiecie po zmroku nie wolno wyjść z domu, w przeciwnym razie może być zgwałcona. Po przyjęciu chrztu ten element ich – nazwijmy to kulturowy – zniknął...

KATARZYNA GAJDOSZ

OGLOSZENIE DROBNE

W Nowym Sączu przy ul. Węgierskiej wydzierżawię pod działalność gospodarczą plac 1.500 k kw. w ciągu handlowo-produkcyjnym.
Tel. 18 442 95 84.

R E K L A M A

15 lat
1996-2011

**pomiar
wycena
montaż
transport**

**WYSOKIE
RABATY
jubileuszowe**

**Stolarka
aluminiowa i PCV**

33-343 Rytko 502, tel. 18 446 90 66, 18 446 92 20,
fax 18 477 83 05, kom. 602 729 565, 604 909 883
www.al-plast.com.pl

AL-PLAST

PRYWATNA POLIKLINIKA SPECJALISTYCZNA



„ZDROWIE”
33-300 Nowy Sącz,
ul. Śniadeckich 4
tel. 18 443 81 58,
fax 18 440 89 58

GABINETY

Ginekologiczny, Cytologiczny, Onkologiczno-Chirurgiczny, chirurgia urazowa i ortopedia, medycyna pracy, Pediatria, Kardiologiczny i Internistyczny, Laryngologiczny, Okulistyczny, Alergologiczny, Pulmonologiczny, Endokrynologiczny i Pulmonologiczny, Endokrynologiczny Ogólny i Dziecięcy, Stomatologiczny, Psychopedagogiczny, Kosmetyczno-Laserowy

PRACOWNIE

- ▶ USG (serca, tarczycy, jamy brzusznej, stawów, ginekologiczne)
- ▶ FIZYKOTERAPIA – MAGNETOTERAPIA- LASEROTERAPIA (leczenie kręgosłupa i stawów)
- ▶ MEDYCYNĄ ESTETYCZNA (usuwanie blizn, poszerzonych naczyń, plam, przebarwień, znamion, kurczaków, zmarszczek)
- ▶ KRIOTERAPIA MIEJSCOWA - brodawki, nadżerki, naczynia
- ▶ ANALITYKA OGÓLNA



Przyjmujemy pacjentów ubezpieczonych w Narodowym Funduszu Zdrowia (niektóre procedury refundowane przez NFZ)



Kariera

Dzień dobry pani konsul!

W Bułgarii walczyła o wywiezienie z domu dziecka polskiej dziewczynki i zmagala się także z uwolnieniem niesfornych turystów. W Kanadzie czekała na nią urzędnicze problemy, a w Tallinie powróciły sprawy z zakresu opieki konsularnej. O pracy konsula opowiada DTS sądeczanka Monika Zuchniak-Pazdan.

Jest z niej niespokojny duch. Zawsze ciągnęło ją w świat, lubi podróżować, poznawać nowych ludzi, ich zwyczaje, kulturę. Dzięki pracy, jaką obecnie wykonuje, czuje się spełniona. O tym, że została konsulem, zrzucił jednak przypadek.

– *Cale swoje dorosłe życie kręciłam się wokół administracji państwowej. Zaczęło się od Kancelarii Premiera, gdzie odbywałam praktyki studenckie. Później w 2000 r. zaproponowano mi tam pracę* – opowiada Monika Zuchniak-Pazdan.

Była wówczas studentką WSB-NLU. Musiała jakoś pogodzić obowiązki służbowe z nauką i obroną pracy dyplomowej. W 2002 r. trafiła do Ministerstwa Kultury, potem Instytutu Dziedzictwa Narodowego. Nie zabawiła tam długo. Zdecydowała się na powrót do Nowego Sącza. Podjęła pracę na swojej uczelni w Wydziale Studiów Politycznych.

– *Pewnie, gdyby nie przypadek, wyjazdu do Warszawy, byłabym nadal nauczycielem akademickim* – mówi.

W 2006 r. pracowała już w Kancelarii Sejmu, rok później w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.



– *Pracę na placówkach zaczęłam od wyjazdu do Konsulatu Generalnego w Warnie w Bułgarii, skąd po jego likwidacji dostałam propozycję wyjazdu do Ottawy, Manchesteru lub Hongkongu* – opowiada przebieg swojej kariery.

Wybrała Ottawę, bo bliżej jej było do brata, który mieszka w USA.

– *Po dwóch latach, na moją prośbę przeniesiono mnie do Ambasady RP w Tallinie, gdzie obecnie pracuję* – mówi Monika Zuchniak-Pazdan.

Przekonuje, że praca konsula zależy od specyfiki miejsca. W Bułgarii Monika Zuchniak-Pazdan miała

ręce pełne roboty w wakacje, gdzie dziesiątki tysięcy turystów wypoczywało nad Morzem Czarnym.

– *W każdej polskiej placówce dyplomatyczno-konsularnej 24 godziny na dobę pełniony jest dyżur konsularny, dający bezpośredni kontakt z konsulem w przypadku zagrożenia życia czy zdrowia. Możliwość ta powinna być wykorzystywana jedynie w tych przypadkach, niestety nasi turyści wykorzystują ją, by żądać natychmiastowej interwencji konsula w sprawie odmówienia podania... kolejnego piwa* – opowiada pani konsul.

Dodaje, że w turystycznym mieście wiele spraw, jakimi się zajmowała, dotyczyło także nieletnich, którzy przebywając na koloniach, wykorzystali brak czujnego oka wychowawcy i ruszyli na podbój Bułgarii.

– *Koniec był zawsze taki sam: kajdanki, posterunek policji, interwencja konsula, po której zazwyczaj osoba zostawała zwolniona i przebywała na wolności do czasu rozprawy* – mówi Zuchniak-Pazdan.

Z pobytu w Bułgarii na zawsze w pamięci zostanie jej jedna sprawa – walka o wywiezienie z domu dziecka polskiej dziewczynki, porzuconej przez matkę zaraz po porodzie.

– *Po rocznej, trudnej walce sądowej dziecko przekazano stronie polskiej. Osobiście zawiozłam ją do jednego z warszawskich domów dziecka. Pół roku później została adoptowana przez polską rodzinę* – wspomina konsul.

W Kanadzie placówka przypominała bardziej urząd miasta w pigułce. Na Monikę Zuchniak-Pazdan czekała klasyczna urzędnicza praca, przeplatana działalnością na rzecz integracji środowisk polonijnych. Od czasu zniesienia obowiązku wizowego dla posiadaczy paszportów biometrycznych wzrosła też ilość spraw związanych z interwencją na rzecz osób zatrzymywanych przez kanadyjskie Służby Imigracyjne i zazwyczaj deportowanych z Kanady.

– *Mieliśmy w jednym z ośrodków deportacyjnych małżeństwo*

romskie, które przez Meksyk i USA dostało się nielegalnie na teren Kanady, gdzie już legalnie od kilku lat przebywały ich dzieci – opowiada konsul. – *Po pół roku zostali zatrzymani i poprosili o azyl. Niestety ostateczna decyzja władz Kanady brzmiała – deportacja i 10-letni zakaz wjazdu. Towarzyszyłam im podczas eskorty na lotnisko, z którego odsyłano ich do Warszawy. Na pożegnanie od nich usłyszałam: Do zobaczenia pani konsul. Nie zdziwiłam się więc kiedy po dwóch miesiącach pojawili się w ambasadzie powiedzieć: Dzień dobry pani konsul! Nawet nie zapytałam, jaką tym razem drogą dostali się z powrotem do Kanady.*

W Tallinie dominują sprawy prawne, w tym te dotyczące obywatelstwa polskiego osób pochodzących z dawnych ziem II Rzeczypospolitej. Sporo interwencji konsul musi podejmować na rzecz polskich turystów i coraz częściej kierowców TIR-ów, którzy wybierają Estonię, jako drogę tranzytową do Rosji.

– *Mamy też przypadki osób odbywających kary pozbawienia wolności w estońskich więzieniach. Co najmniej raz w miesiącu odwiedzamy ich, dostarczając, jeśli trzeba, artykuły pierwszej potrzeby* – dodaje Monika Zuchniak-Pazdan.

A co pani konsul robi po pracy? W Kanadzie zaraziła się grą w golfa, jeśli tylko ma okazje, jedzie na pole golfowe. Zimą wybiera narty. – *A na co dzień musi wystarczyć dobra książka i film* – mówi.

KATARZYNA GAJDOSZ

REKLAMA

W Nowym Sączu - przy drodze wylotowej
zdecydowanie kupię działkę
o pow. min. 0,5 ha z dobrym dojazdem (tir)

Zgłoszenia tel. 667 667 911

MATERIAŁY BUDOWLANE

Nowy Sącz
ul. Węgierska 144 H
tel. 18 44-29-129
www.biegonice.pl

REKLAMA

BOGDAŃSKI
FABRYKA OKIEN I DRZWI

NOWOŚĆ !!!
Okna z powłoką samoczyszczącą

OKNA - DRZWI

MARKET GORZKOWSKA 15, tel. 18 547 37 90 na przeciwko Reala
poniedziałek - piątek 9.00 - 19.00, sobota 9.00 - 15.00

Nowy Sącz	ul. Kolejowa 16	tel. 18 443 69 98
	ul. Cieckiewicza 7,	tel. 18 449 08 60
Krynica	ul. Kościuszki 56,	tel. 18 471 31 13
Gorlice	ul. Bardowska 5,	tel. 18 353 52 61
	ul. Michalusa 26,	tel. 18 545 00 45
Bobowa Centrum Handlowe		tel. 18 354 61 20
Limanowa	ul. Zygmunta Augusta 12,	tel. 18 337 01 57
	ul. Piłsudskiego 7,	tel. 337 26 55

FIATA
seicento van
kupię
607 03 79 25

eurocent €

**Pożyczki
Chwilówki**

wszystkie formalności w domu Klienta

☎ 663 225 225
☎ (12) 684 35 74

www.eurocent.pl

Opinie

Wesołe requiem



Leszek Bolanowski
Loża ERGOnauty

Umarł Maciej Zembaty. Kto interesuje się choć trochę polskim kabaretem (nie tylko tym wspólnym) nazwisko to kojarzyć musi. A jeśli nie kojarzy, to ja chętnie tę postać przybliżę, choć moje z nim spotkania były nietypowe. Będzie więc wspomnienie o kimś, kogo prawie wcale nie znałem. Co wobec tego uprawnia mnie do tego, żeby wspominać? Właśnie to z pozoru nic nieznaczące „prawie”. Sugeruje ono w sposób oczywisty, że coś jest na rzeczy, coś, co każe mi wygrzebać z pamięci pewne epizody. Moje pierwsze z nim spotkanie miało miejsce dawno, bo w 1965 roku. Byłem wówczas pacholęciem, śledzącym na ekranie telewizora festiwal w Opolu, a przy okazji jego sławny debiut, który pół Polski rozśmieszył, a pół zde gustował. Zembaty zaśpiewał „Marsza żałobnego”. Piosence nadał osobliwy tytuł „Ostatnia posługa” i prawie od razu wdarł się przebojem do elity uprawiającej tzw. czarny humor. Trudno się było powstrzymać przed perlistym rechotem, kiedy tym swoim tubalnym głosem opowiadał własny pogrzeb i wygody, jakie mu towarzyszyły w trakcie konduktu: *Jak dobrze mi w pozycji tej / W pozycji horyzontalnej / Ubodzy krewni niosą mnie na swych ramionach / A za trumną idzie moja żona.* Nikt wcześniej o sprawach ostatecznych nie opowiadał tak lekko, z takim dystansem. Kapitalne było i to, że podmiotem mówiącym w tekście był nieboszyk, który nie tylko nie oczekuje współczucia dla swojej sytuacji, ale sam to współczucie adresuje do uczestników pogrzebu: *O wieko bębnią krople dżdżu / Kotyszą słodko mnie do snu / Ubogim krewnym trumna wrzyna się w ramiona / I już ledwo idzie żona.* Kolejne spotkanie z Maciejem Zembatym (już bardziej intymne, choć jeszcze nie bezpośrednio) miało miejsce kilka lat później, kiedy

jako student zetknąłem się z twórczością Leonarda Cohena. Wprawdzie ciut wcześniej kolega z akademika, Grzesz Techmański (anglista) przywiózł z za wielkiej wody tekstu nieznanego w Polsce poety – piosenkarza, ale tak naprawdę dopiero tłumaczenia i wykonanie Zembatego uświadomiło, z jakim zjawiskiem artystycznym mamy do czynienia. W kraju komunistycznym epoki Gierka piosenki opowiadające o seksie, o narkotykach, o półświatku ludzi wolnych były czymś absolutnie ozywym. Brać żakowska brała te teksty w ciemno, o wiele chętniej niż z landrynkowo – kiczowate piosenki w rodzaju „Jak się masz Kochanie”. Miłość do Cohena pozostała we mnie do dziś, a od „Suzanne” nie uwolnię się już nigdy. A potem przyszedł rok 1985 i spotkanie bezpośrednie. Tu się zaczyna „wątek sądecki”. W klubie „Piast” odbywały się przesłuchania I edycji przeglądu kabaretowego pn. „PaKa”. Zembaty był wówczas jurorem, obok takich tuzów jak Wojciech Młynarski, Jacek Fedorowicz czy Piotr Skrzynecki. Sądzę reprezentowały dwa kabarety: „Lach” Andrzeja Górszczyka i „mój” – czyli kabaret „Ergo”. Festiwal ten zapamiętam nie tylko dlatego, że „Ergo” załapało się na laureata, ale również z powodu półprywatnego „recitalu” Macieja Zembatego, który wziął gitarę do ręki i wyśpiewał nam najkrótszą z możliwych definicję komunizmu. Zapamiętałem ją, bo miała wszelkie znamiona przeboju: była krótka, pikantna, z nieskomplikowaną linią melodyczną. Brzmiała tak: *Marynarka, marynarka, to jest wojsko albo strój! / Pi.... ny ustrój!* Jeśli kogoś zniesmaczył użyty tu potworny wulgaryzm, może przyjąć, że brakujące literki to „ę”. Po tych „pakowskich” doświadczeniach Zembaty zniknął z mojego pola widzenia, choć aktywności artystycznej nie zaniedbał. Swoją drogą ciekawy jestem, czy wystąpił kiedyś w Nowym Sączu. W mediach pojawiał się rzadko. A teraz umarł. Przedwcześnie. Nie wiem, czy dzięki niemu, czy wrodzonemu temperamentowi, czarny humor należy do moich ulubionych. Zamiast więc wymyślać jakieś oryginalne pożegnania na odejście (a już broń Boże, pompatyczne!), felieton zakończę jego własną kołysanką: *Leci ptaszek, leci, / skrzydła ma z ołowiu, / w prawej ręce trzyma / nożyce do drobiu. / Dołem płynie rzeka, / w rzece zakonnica, / w różowych nylonach, / jak każe obyczaj”. Amen.*

Reformy, czyli... takie długie majtki



Jarosław Rola
Komentarz gościnny

Ktoś na górze podjął właśnie decyzję, by w ramach planowanej nowej struktury organizacyjnej państwa przenieść dyspozytornię pogotowia ratunkowego ze stolicy subregionu wiejskiego (czyt. N. Sącza) do stolicy regionu (czyt. Tarnowa). Tylko pa-trzeć, jak wkrótce nastąpi kolejna faza konsolidacji, a centralka – jak na centralkę przystało – powędruje nie do Krakowa lecz wprost do Warszawy. To dopiero będzie jazda, a raczej dzika polka. Swoją drogą ciekaw jestem, jak się to ma do idei jednolitego numeru alarmowego 112. Wygląda, że funkcjonariusz dyżurujący w Nowym Sączu będzie się łączył z dyspozytornią w Tarnowie, ta zaś przekaże zlecenie załodze ambulansu z powrotem do Sącza. Ot taka sobie telekomunikacyjna obwodnica, oby tylko bez zakłóceń na łączach. Szkoda, że z drogą ekspresową do Brzeska nie idzie nam równie szybko. Rozumiem, że urzędnicza kreatywność ociera się o granice absurdu, ale żeby od razu wszystko ucieleśniać? By nie grzeszyć gołosłowiem, oto kolejny dowód. Otóż parę dni temu udałem się z dzieckiem do przychodni celem skontrolowania wybitego palca (niegroźna kontuzja z szyną na 7 dni). W jednej z nich, ku naszemu zresztą zdumieniu, już o godz. 13.15 panowała pustka, jak podczas wernisaży twórców enerdownskiej awangardy. W pierwszym odruchu pomyślałem, że chyba naprawdę udało się tu wszystkim wyleczyć i to grubo przed czasem. Już miałem w duchu skomplementować panią minister, gdy okazało się, że wszystko jest zamknięte. Mimo szczelnie zamkniętych rolet, usłyszałem dochodzące zza okienka głosy. Jąłem więc kołatać i jak w przysłowiu, po trzecim razie, pojawiła się pani

w białym kitlu. Jej wzrok nie wróżył jednak niczego dobrego. „Co pan tak puka, przecież przerwa jest od 13.30”. Mimo wszystko odważyłem się wyluszczyć temat, rozkładając wszelkie możliwe papiery. Nawijałem jak mogłem, by zażywająca przerwy nie musiała się werbalnie mozolić. Chyba tylko niepotrzebnie wtrąciłem, że od rana nie można się dodzwonić, bo ta uwaga najwyraźniej rozżłościła panią recepcjonistkę. „Dopiero dzisiaj pan przychodzi?” – rzuciła z ironią. Zacząłem się gimnastykować (co najmniej jakbym pomylił ortopedyczną z rehabilitacyjną), że tak mi polecono i na dokładkę napisano w skierowaniu. „Hehe, to trzeba było się wprost ze szpitala przyjść zapisać, a wówczas czekałby pan tylko tydzień a nie dwa” – odrzekła. Znowu składałem się, że to dziecko, że gips, upały i że jak nie trzeba, to po diabła nosić to ustrojstwo. I właśnie w tym momencie zjawił się niczym zesłaniec niebios, wymarzony, wyśniony, no wręcz idealny przykład pacjenta. Wyszło, że facet przykuśtykał o kulach wprost z zabiegowego, by zaklepać sobie wizytę za miesiąc. „O widzi pan, tak trzeba było zrobić” – pochwaliła biedaka, a jej oblicze pojaśniało ze szczęścia. Napawała się dumą, że jednak są tacy dalekowzroczni, przewidujący pacjenci, którzy potrafią zrozumieć problemy służby zdrowia i podejść do nich w sposób świadomy i obywatelski. Pani wyjęła potężny kaset z niezliczoną ilością skreśleń, podkreśleń oraz dopisków, przypominających dyktando ucznia z dysortografią, po czym zarezerwowała termin nieszczęśnikowi. Wyszliśmy o niczym, a raczej z przeświadczeniem, że wszystko się zgadza. Znaczący, że w miarę postępu reform sytuacja musi się najpierw pogorszyć, aby potem mogło być lepiej. Ojcowie socjalizmu nazywali ów stan teorią o zaostrażającej się walce klasowej. Pozostaje żywić nadzieję, że kiedy wszystko już zreformujemy i szczęściem od Boga, coś z tego uda się uratować, śmiało i bez obciążeń będziemy mogli zabrać się do następnego etapu (zgadnijcie czego?). I pomyśleć, że dawno temu reformy kojarzyły się wyłącznie z długimi majtkami, wypromowanymi w celach wiado-myh przez weneckie kurtyzany. To były czasy

Gapiostwo ojca Fabiana



Wojciech Molendowicz
Z gór widać lepiej

Pierwszy raz w życiu muszę zastąpić księdza. Nie będę jednak głosił kazania, a jedynie chwilowo zajmował działość, którą od blisko roku uprawia w tym miejscu o. Fabian Błaskiewicz. Wiem, że setki i tysiące Czytelników DTS poczują się srogo zawiedzione brakiem felietonu jezuitów. Ba, mam przypuszczenie graniczące z pewnością, że nawet ci, którzy Fabianowego pisania serdecznie nie cierpią i nie zgadzają się z głoszonymi przez niego opiniami, niecierpliwie czekają na każdy jego kolejny tekst. No więc w tym tygodniu się nie doczekają, bowiem duchowny zbyt mocno zaufał współczesnej technice, tekst do redakcji wysłał i nie sprawdzając czy dotarł do adresata (czyli do mnie), pognał do swoich rozlicznych zajęć, gdzie ani komputera, ani Internetu nie było. Tym sposobem próbuję tu ojca Błaskie-

tekst gdzieś w sieci. Jego oponenti zacierają teraz ręce, że nawet tak pryncypialnemu i pewnemu siebie facetowi coś się może nie udać. I ja też zacieram ręce, a nawet jestem z siebie dumny, że ileś miesięcy temu udało się go namówić na pisanie do DTS, bo nic tak dobrze nie robi gazetce, jak autor, który budzi emocje. I niech będą to nawet skrajne emocje – od oklasków po zgrzytanie zębami. Najważniejsze, że czytający (a w każdą niedzielę również słuchający) nie pozostają obojętni. Mam tu zastępować księdza, więc dodam: obyś był zimny albo gorący, ale nigdy obojętny (chyba coś przekręciłem w tym cytacie). I tak jest z Fabianem, którego publicznie obgaduję na łamach korzystając z jego nieobecności. Osobiście bardzo lubię ferment, jaki wzbudzają teksty księdza Błaskiewicza i nie zdrzży mi klawiatura, by napisać, że na palcach jednej ręki można wyliczyć sądeckich autorów, którzy wprowadzają do lokalnej debaty tyle ożywczego powiewu co on. Jestem już wystarczająco stary, by wiedzieć, że autora nie wszyscy muszą kochać, ale najważniejsze, by czytając go, zmusili się do myślenia. A o Fabian – choć dużo młodszy ode mnie – wie to równie dobrze, a pewnie nawet lepiej. Dzięki temu co tydzień mogę odbierać maile i telefony od tych, którzy po lektu-

I ja też zacieram ręce, a nawet jestem z siebie dumny, że ileś miesięcy temu udało się go namówić na pisanie do DTS, bo nic tak dobrze nie robi gazetce, jak autor, który budzi emocje

wicza nieudolnie zastępować, czując ze strachu ciarki na plecach, bo ani tak żarliwym publicystą, ani mówcą nie jestem. Jeszcze większe przerażenie mnie ogarnia, że korzystając z tego zastępstwa muszę oficjalnie ogłosić, że o. Fabian Błaskiewicz żegna się niebawem z Nowym Sączem i parafią kolejową. I to jest wiadomość zła, a na pewno trochę smutna dla wszystkich, którzy zdążyli przez ostatnie lata polubić ferment i niepokój, jaki o. Fabian zasiewał w umysłach słuchaczy i czytelników. A teraz wiadomość dobra. Żegnają się powoli z ks. Błaskiewiczem parafianie i młodzież, z którą pracował, ale nie żegnają się Czytelnicy DTS. Nawet kiedy końcem sierpnia wyjedzie on do Bytomia podjąć pracę na nowym odcinku, na który rzucił go zakon, nadal będzie naszym cotygodniowym autorem. Z jezuitami jest trochę jak z żołnierzami: dostają rozkaz i – nie zważając na przywiązanie do ludzi i miejsca, sympatie oraz sentymenty – muszą go wykonać.

Nie pisałbym dziś o tym, gdyby nie gapiostwo ojca Fabiana, który zgubił swój

rze jego „Notatnika gwałtownika” chcą powiedzieć, że czują wielką satysfakcję, albo równie wielką wściekłość na niego. Bodaj apogeum tej huśtawki nastrojów przeżyliśmy w listopadzie, kiedy do DTS dołączyliśmy płytę „Piosenki naszych żołnierzy”. Ojciec Fabian grał tam główne skrzypce. O rany, co się tu wówczas działo! Ilu słuchaczy, tyle opinii. Od euforii do przekleństw. I bardzo dobrze, bo gdyby nie sądecka młodzież pod dyrekcją księdza, kto chciałby dziś śpiewać patriotyczne pieśni? Oberwało się nam (czytaj mnie i Fabianowi) za – podobno – nie liczącą z powagą utworów aranżację i wykonanie. Cóż z tego? Gdyby nie ta płyta, 11 listopada chyba nikt w Nowym Sączu nie pamiętałby nawet, że kiedyś śpiewało się w Polsce takie piosenki.

I m.in. za takie pomysły dziękuję dzisiaj ojcu Fabianowi Błaskiewiczowi, który z powodu awarii sieci internetowej w swojej parafii, sprowokował mnie do czegoś na kształt pożegnania z nim. Zanim wyjedzie z Nowego Sącza, bo na naszych łamach pozostaje.

FELIETON mało WAKACYJNY



Maciek Kurp
Kurpiowskie wycinanki

Głośnia już, opisana w lokalnej prasie, sprawa właścicieli ok. 40 działek w Grybowie, którzy w żaden sposób nie są w stanie gospodarować i dysponować ojcowizną od kilkudziesięciu już lat, to dosyć spektakularny, ale jednak tylko czubek góry lodowej. Przypomnijmy fakty. Kresząc w latach 60. ubiegłego wieku śmiałe plany rozwoju, władza ludowa wytoczyła na mapach Grybowa kreskę, będącą przyszlą obwodnicą tego małego, ale ambitnego miasteczka. Władza odeszła, nastąpiła demokracja, ale ambicje i kreska pozostały. Byłyby one tylko kolejną pamiątką słusznym minionych czasów, gdyby nie zdumiewająca konsekwencja nowych decydentów oraz szokujące konsekwencje dla formalnych właścicieli. Rezerwa terenowa pod inwestycję, która zrealizowana będzie „na świętego Dygdy” powoduje, że właściciele terenów mogą, co najwyżej, paść tam krowy i to pod osobistym nadzorem, bo tzw. „elektryczny pastuch” jest już nielegalną inwestycją, naruszającą zapisy planu zagospodarowania przestrzennego.

Lokalni decydenci nie poczuwają się do jakiegokolwiek lojalności wobec swoich obywateli, rozkładają ręce i sprytnie, acz nieprawdziwie kierują pretensje do Generalnej Dyrekcji Dróg. Ale to władze miasteczka utrzymują zapisy prawa miejscowego, które unicestwiają de facto inne, ważniejsze prawo – prawo własności. To one muszą wyciągnąć głowę z piachu i podjąć natychmiastową decyzję. W kierunku zmiany bzdurnego zapisu lub wykupu terenu. Proste.

Media co rusz donoszą o podobnych przypadkach. Nasze najbliższe otoczenie też nie jest wolne od przykładów arbitralnych decyzji kształtujących „przestrzeń publiczną” na prywatnej własności, najczęściej wbrew wiedzy najbardziej zainteresowanych. Władze lokalne z lubością bowiem wykorzystują niezrozumiały przepis nakładający na nie

obowiązek informowania o zamiarach planistycznych, a nawet o przyjętych planach (mających moc prawa powszechnie obowiązującego na danym terenie) w formie obwieszczeń publicznych. Przecież to, że niesprawiedliwe prawo nie nakłada na nich obowiązku indywidualnego zawiadomienia właścicieli o zamiarach dotyczących ich nieruchomości nie oznacza braku takiej możliwości. Grubszą kasę wydaje się na bzdurną, niepotrzebną korespondencję, więc argument ekonomiczny jest obłudny. Tablice ogłoszeń i głęboko ukryte podstrony internetowe pełne są więc komunikatów, których nikt nie czyta, a właściciele pozostają często w niewiedzy. Bynajmniej nie słodkiej.

Nasze najbliższe otoczenie też nie jest wolne od przykładów arbitralnych decyzji kształtujących „przestrzeń publiczną” na prywatnej własności, najczęściej wbrew wiedzy najbardziej zainteresowanych

Czemu tu się jednak dziwić. Mimo ponad 20 lat nowej rzeczywistości ciągle mocno zakorzeniona jest u nas niechęć do prywatnego. Nadal przedsięwzięcia publiczne mają na skrót, a od indywidualnego inwestora wymaga się kosztownych głupot. Krwistych przykładów nie brakuje. Bez trudu wskażemy na mnóstwo instytucji, których dziwnie nie dotyczą restrykcyjne przepisy budowlane, czy sanitarne. Znane są przykłady drańskiego obowiązku miejsc parkingowych dla peryferyjnych sklepików podczas, gdy z łatwością wymienimy urzędy, które powstały z parkingami co najwyżej dla swoich pracowników. I to wyłącznie z zakazami postoju wokół. Kultowe stały się już tzw. obwodnice i estakady z jezdnią o szerokości 6 metrów. Chcąc zaś dojechać dwa razy dziennie po swojej działce do własnego domu, musimy wytyczyć drogę pięciometrową. Itd., itp.

Przepraszam za tak ponury felieton w wakacyjny czas, ale chyba dostroiłem się do pogody. A więc słońca życzę!

– Od pięciu miesięcy nie ma już popularnej „przychodni kolejowej”, a w jej miejsce funkcjonuje zakład niepubliczny. Czy to wystarczający okres, by spróbować się pokusić o pierwsze oceny tej zmiany?

Ryszard Patyk: – Zaczęlbym od tego, że Centrum Medyczne „Batorego” jest kontynuatorem działalności tamtego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej. Przejęliśmy wszystkie zobowiązania i wynegocjowane wcześniej kontrakty, więc z tego punktu widzenia nic się nie zmieniło. Na marginesie dodam, że od 1 lipca pojęcie „niepubliczny zakład opieki zdrowotnej” przestało funkcjonować, bowiem weszła w życie ustawa o działalności leczniczej, która wprowadza pojęcie „podmiot leczniczy”.

– To zmiany prawne, a co się zmienia z punktu widzenia pacjenta?

Ryszard Patyk: – Jeśli chodzi o działalność w ramach powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, to zmieniło się tylko tyle, że nie mamy tu już części funkcjonujących kiedyś u nas poradni, ale zastąpiły je nowe.

Agata Burzej: – Dla nas najważniejsza jest podstawowa opieka zdrowotna. I tu się nic nie zmieniło. Pacjenci, którzy u nas wybrali swojego lekarza, nadal go mają. Należy do nas ponad 20 tysięcy pacjentów, ta populacja ciągle się zwiększa, a my jesteśmy przygotowani na przyjęcie następnych. Nie bez znaczenia był remont i nowy wizerunek naszej przychodni. To przyciąga pacjentów i dobrze na nich działa. Byli tacy, którzy dziękowali nam za ten wystrój, bo dzięki niemu łatwiej jest im chorować, czy tylko przebywać w przychodni, a przecież już sama choroba oddziałuje na człowieka negatywnie.

Ryszard Patyk: – Ważne, aby w świadomości sądeczan pozostała informacja, że przekształcenie własnościowe to nie tylko zmiana szyldu. Dotychczas panowało takie przekonanie, że przychodnia kolejowa służy tylko kolejarzom. To nie jest prawda! U nas każdy ubezpieczony może sobie wybrać lekarza podstawowej opieki zdrowotnej, lekarza dla dorosłych albo pediatrę.

Agata Burzej: – Warto dodać, że podstawowa opieka zdrowotna nie kończy się tylko na lekarzu. Oferujemy też kompleksowe usługi, które wynikają z działalności lekarza podstawowej opieki i jego zaleceń. To ważne, bo w pracowniach, które funkcjonują u nas na rzecz lekarza podstawowej opieki czeka na pacjenta nowoczesny sprzęt, jaki nabyliśmy w ostatnim czasie. Do dyspozycji pacjentów jest też nowoczesna pracownia analityczna wykonująca wszystkie możliwe badania, zmieniona pracownia rentgenowska, nowa pracownia USG, są punkty zabiegowe i szczepień – wyremontowane i również zaopatrzone w nowy sprzęt.

Ryszard Patyk: – Podstawowa opieka zdrowotna to nie tylko lekarz, to również położna i pielęgniarka środowiskowa oraz transport sanitarny, którym dysponujemy. Komfort ogromnie podnosi fakt, że pacjent ma to wszystko pod jednym dachem. Do tego dodajmy kilkanaście poradni

Nie tylko dla kolejarzy

ROZMOWA z RYSZARDEM PATYKIEM dyrektorem Centrum Medyczne „Batorego” w Nowym Sączu i lek. AGATĄ BURZEJ, dyrektorem medycznym.



Ryszard Patyk



Agata Burzej

wymagają hospitalizacji. Pacjent sam przychodzi i sam wychodzi, bez konieczności kładzenia go do łóżka. Niebawem dołożymy do naszej oferty Pracownię Badań Endoskopowych gdzie będą wykonywane badania gastro i kolonoskopii. Nie mamy na to kontraktu z NFZ, będziemy to robić komercyjnie, ale wiemy, że w Nowym Sączu istnieje zapotrzebowanie na te badania. Świadczyć też usługi w Poradni Medycyny Pracy, obsługując blisko pół tysiąca pracodawców – w tym największych sądeckich – kierujących do nas na badania swoich pracowników. U nas załatwia się to w ciągu jednego dnia, co dla pracodawcy jest niezwykle ważne.

specjalistycznych, jakie u nas funkcjonują. Tak kompleksowej obsługi medycznej pacjent nie znajdzie nigdzie indziej w Nowym Sączu.

– Kilka miesięcy temu środowisko medyczne głośno narzekało na brak kontraktów specjalistycznych przyznanych przez NFZ.

Agata Burzej: – Części kontraktów nie dostaliśmy, ale nie dlatego, że nie spełnialiśmy warunków. Nie wszystkie decyzje NFZ były dla nas zrozumiałe. Trudno dziś wracać do tamtych sytuacji, bo życie idzie do przodu. Najważniejsze, że mamy dziś nowe poradnie. Choćby takie jak jedyna w mieście poradnia medycyny sportowej czy przepływowo badanie naczyń (Doppler-Duplex).

Ryszard Patyk: – I tu przechodzimy do bardzo istotnego tematu. Wszystkie nasze poradnie, nawet te, których NFZ nie był laskaw z nami zakontraktować – działają, tylko płatnik się zmienił.

– Czyli przychodzimy do nich na zasadach komercyjnych?

Ryszard Patyk: – Tak, np. do diabetologa. Przyjeżdża do nas pani doktor z Krynicy, która ma swoich stałych pacjentów, bo oni wolą zapłacić, ale leczyć się nadal u tego samego lekarza wierząc, że kiedyś on znowu będzie miał kontrakt NFZ. W tych poradniach nie ma wielkich kolejek. Lekarz przyjeżdża, kiedy zbierze się grupa chętnych pacjentów i wówczas udziela porad. Mamy też takie poradnie, które posiadają kontrakt z NFZ, a oprócz tego w innych godzinach ci sami lekarze udzielają porad komercyjnych i są na to chętni pacjenci, którzy omijają w ten sposób kolejkę oczekujących.

Agata Burzej: – Nowością, którą sukcesywnie rozbudowujemy jest tzw. mała chirurgia zabiegowa. Mamy w przychodni chirurgów ogólnych, ortopedów, chirurga naczyniowego. Tworzymy Pracownię Badań Endoskopowych, a wszystko pod kątem zabiegów. Te usługi będziemy z miesiąca na miesiąc poszerzać.

Ryszard Patyk: – Wykonujemy te wszystkie zabiegi, które nie

R E K L A M A

SĄDECKI OŚRODEK PORADNICTWA PRAWNEGO I OBYWATELSKIEGO

CZUJESZ SIĘ ZAGUBIONY W GĄSZCZU CZĘSTO ZMIENIAJĄCYCH SIĘ I NIEJASNYCH PRZEPISÓW? MASZ PROBLEM PRAWNY I NIE WIESZ, JAK GO ROZWIĄZAĆ? POTRZEBUJESZ FACHOWEJ PORADY?

NIE JESTEŚ SAM – PRZYJDŹ DO NAS!

Stowarzyszenie Sąddecki Uniwersytet Trzeciego Wieku w Nowym Sączu zaprasza **pełnoletnich mieszkańców Nowego Sącza oraz Powiatu Nowosądeckiego** do korzystania z **profesjonalnych, bezpłatnych porad prawnych i obywatelskich**

w ramach

Sąddeckiego Ośrodka Poradnictwa Prawnego i Obywatelskiego

PORADY UDZIELANE SĄ BEZPŁATNIE!

Szczegółowych informacji udziela oraz zapisy na porady przyjmuje od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00-16.00
Sekretariat Ośrodka w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 18,
(siedziba Powiatowego Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych, wejście od ul. Jagiellońskiej i ul. Kościuszki)
tel./fax 018 443 57 08, tel. kom. 728 54 17 17, e-mail: poradniaprawna@sutw.pl, www.sutw.pl/poradniaprawna

Człowiek - najlepsza inwestycja

Projekt realizowany w ramach Poddziałania 5.4.2. Rozwój dialogu obywatelskiego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Rekomendacje

Karnet nie tylko kulturalny

Wakacje w bibliotece

NOWY SĄCZ, SBP Oddział dla Dzieci, 4–15 lipca, godz. 11–13, zajęcia literacko-teatralne dla dzieci klas 0–3, „Każdy może zostać odkrywcą, każdy może zostać czarodziejem”; 19–25 sierpnia, godz. 11–12, zajęcia plastyczne dla dzieci przedszkolnych w każdy wtorek i czwartek „Bajeczki z misiowej półeczki”. **KRYNICA-ZDRÓJ**, Biblioteka Publiczna, godz. 10–13, gry, zabawy, wycieczki ph. „Nie zamykaj oczu”.

7 LIPCA (CZWARTEK)

▶ **KRYNICA-ZDRÓJ**, ▶ godz. 16, Deptak, koncert zespołu Mantra; ▶ godz. 19.30, sala konferencyjna hotelu Renesans, V Małopolskie Spotkania Taneczne – Poznajemy tajniki tańca „Rola kostiumu, rekwizytu i charakterystyki w tańcu”; ▶ **NOWY SĄCZ**, ▶ godz. 18, Sądca Mała Galeria, wernisaż wystawy Małgorzaty Tokarczyk; ▶ godz. 19, Galeria BWA Sokół, otwarcie wystawy „Rytmika ćwiczeń”, w programie wieczoru: performance Slaven’a Tojl’a, projekcja filmu Sejli Kamerić GLÜCK oraz performance Grupy Boot Audiovisual; ▶ **RYTRO**, ▶ godz. 19, Karczma Nad Potokiem, czwartkowe biesiady z występami kapeli regionalnych;

8 LIPCA (PIĄTEK)

▶ **KRYNICA-ZDRÓJ**, ▶ godz. 16, występ zespołu Tatra Roma; ▶ godz. 16, cerkiew ul. Cmentarna 3, „Śpiew w drewnie zamknięty” – chór Hłas z Lwowa; ▶ godz. 19.30, V Małopolskie Spotkania Taneczne – Poznajemy tajniki tańca: tańce narodowe; ▶ **NOWY SĄCZ**, ▶ godz. 19.30, Bazylika św. Małgorzaty, Festiwal Organowy L’arte Organica; zagra Christian-Markus Raiser;

9 LIPCA (SOBOTA)

▶ **KRYNICA-ZDRÓJ**, ▶ godz. 15, Pijalnia Główna, „Śpiewaj i tańcz” – koncert finałowy warsztatów artystycznych; ▶ godz. 17, Deptak, V Małopolskie Spotkania Taneczne, koncert plenerowy „Profesjonalny pokaz tańców street”; ▶ godz. 19, sala balowa Starego Domu Zdrojowego, XI Dni Wokalistyki Operowej, koncert muzyki operowej;

Uwaga! Kryta pływalnia w Rytrze zamknięta przez całe wakacje! Aby częściowo zrekomensować tę niedogodność Hotel Perła Południa przygotował szereg imprez tematycznych oraz pakiet zabiegów w Centrum SPA i Wellness z rabatami nawet do 50 proc.

Kontrasty muzyczne w Starym Sączu

33. edycji Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej towarzyszyło hasło „Kontrasty muzyczne – Europa i Azja”. Po raz pierwszy w historii imprezy uczestnicy mieli okazję zapoznać się z muzyką orientalną. W Starym Sączu gościły zespoły z Chin i Iranu, a także z Francji, Hiszpanii i Niemiec. Tegoroczny festiwal przyciągnął nie tylko melomanów, ale i amatorów kultury i historii. W sobotę klimat dawnych czasów można było poczuć na jarmarku historycznym, gdzie obok występów zespołów muzycznych były także pokazy walk rycerskich, prezentacje strojów średniowiecznych i degustacja staropolskiego jadła.



FOT. UM STARY SĄCZ

Lato w deszczu

Nawet strugi deszczu nie popsują dobrych nastrojów podczas XXXI „Lata w Dolinie Kamionki”. W tym roku na estradzie zaprezentowały się zespoły regionalne: Mały Skalnik, Mali Mszalniczanie, Mszalniczanie, Kamionczanki oraz Orkiestra Dęta z Mystkowsk. Do Kamionki przyjechał także zespół Barvinok z Kamienki. Gwiazdą wieczoru był Andrzej Cierniewski z zespołem. Podczas imprezy, Srebrnym Jabłkiem Sądeckim uhonorowano Józefa Trojana – współzałożyciela zespołu Skalnik w Kamionce Wielkiej, jego wieloletniego kierownika muzycznego, a także twórcę sukcesów zespołu.



▶ **RYTRO**, ▶ godz. 20, Hotel Perła Południa, wieczór taneczny pt. „Taneczny zawrót głowy” z udziałem zespołu Royal Band.

10 LIPCA (NIEDZIELA)

▶ **KRYNICA-ZDRÓJ**, ▶ godz. 11, XI Dni Wokalistyki Operowej, koncert promenadowy; ▶ godz. 16, Deptak, koncert zespołu Ramolsi;

12 LIPCA (WTOREK)

▶ **RYTRO**, godz. 22, Hotel Perła Południa, Nocne Kino Letnie w hotelowym patio.

REPERTUAR KIN

▶ KINO SOKÓŁ

AUTA 2 – premiera USA 2011, 120’, animacja, przygodowy; seanse: 8 – 14 lipca g. 14:00, 16:15;

18:15, niedzielne poranki: g. 11:30; **TRANSFORMERS 3** – premiera 3D; USA 2011, 154’, akcja, seanse: 8 – 14 lipca g. 15:00, 18:00, 21:00; **ANGELE I TONY**, Francja 2010, 87’, dramat, seanse: 8 – 14 lipca g. 16:30; **NAJSZCZĘŚLIWSZA DZIEWCZYNA NA ŚWIECIE**, Holandia, Rumunia, Francja, Japonia 2009, 90’, komediodramat, seanse: 8 – 14 lipca g. 17:00; **DRZEWO ŻYCIA**, USA 2011, 138’, akcja, dramat, przygodowy, seanse: 8 – 14 lipca g. 18:30, 21:00; **W LEPSZYM ŚWIECIE** – premiera, Dania, Szwecja 2010, 113’, dramat, seanse: 8 – 14 lipca g. 18:40, 20:30; **MELANCHOLIA**, Dania, Francja 2011, 130’, akcja, dramat, fantastycznonaukowy, seanse: 8 – 14 lipca g. 20:40; **HARRY POTTER I INSYGNIA ŚMIERCI: część II** – nocna premiera, USA, Wielka Brytania 2011, 129’, fantasy, przygodowy, seanse: 14 lipca g. 00:01;

8. **WAKACYJNE PODRÓŻE FILMOWE** (8 – 14 LIPCA), **JESTEM MIŁOŚCIĄ**, Włochy 2009, 120’, dramat, seanse: 8 – 10 lipca g. 15:30, 11 i 12 lipca g. 18:00, 13 i 14 lipca g. 20:30; **MINE VAGANTI. O MIŁOŚCI I MAKARONACH**, Włochy 2009, 112’, komediodramat, seanse: 8 – 10 lipca g. 18:00, 11 i 12 lipca g. 20:30, 13 i 14 lipca g. 15:30; **WYŚNIONE MIŁOŚCI**, Kanada 2010, 102’, dramat, romans, seanse: 8 – 10 lipca g. 20:30, 11 i 12 lipca g. 15:30, 13 i 14 lipca g. 18:00.

▶ KINO KROKUS

LARRY CROWNE. UŚMIECH LOSU – premiera, USA 2011, 99’, komedia, dramat, romans, seanse: 8 – 14 lipca g. 16:30, 18:30, 20:30.

Smaki Małopolski

Pierogi, potrawy z kapusty, kaszy i grzybów, wyroby z mięsa oraz różnego rodzaju wypieki z ciasta można było skosztować podczas Siódmego Małopolskiego Festiwalu Smaku w Nowym Sączu. W sobotę na sądeckim Rynku swoje wyroby zaprezentowało 20 wystawców. Wszyscy rywalizowali w konkursie „Małopolski Smak”. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: **EKOLOGICZNE PRYZYMAKI** – Gospodarstwo Ekologiczne Danuta Rybska z Nowego Sącza – produkt: szlachecki deser, owoce w sosie waniliowym; **TRADYCYJNE SPECJAŁY** – Gospodarstwo Pasieczne „Kószka” Piotr Kołacz z Gródka nad Dunajcem – produkt: miód spadziowy; **SMAKOŁYKI Z LEGENDĄ** – Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „Laskopol” Halina Dudek i Roman Dudek z Limanowej – produkt: szynka pieczona; **JAK U MAMY** – Koło Gospodyń Wiejskich z Tęgoborza – produkt: pierogi z kapustą. Gran Prix w konkursie „Małopolski Smak” zdobyła Przetwórnia Owoców i Warzyw „Prospona” z Nowego Sącza – produkt: płatki z róży z cukrem. W pokazie gotowania na żywo I miejsce przypadło restauracji Bohema z Nowego Sącza – produkt: roladki z cielęciny po staropolsku faszerowane wątróbką drobiową w sosie kurkowym podane z pyzami oraz kapustą czerwoną aromatyzowaną powidłem śliwkowym. Palce liżać. (AM)



FOT. IR

www.greinplast.pl



TO KOLORY BUDUJĄ PRZESTRZEŃ.

INFOLINIA 0800 415 999
 GREINPLAST Podkarpacie sp. z o.o.
 Nowy Sącz, ul. Krakowska 43
 tel. (18) 449 03 17

Sport

Wioletta Orczykowska reprezentująca Limanowa „Swim” zdobyła brązowy medal na Letnich Mistrzostwach Polski 14-latków w Dębicy na dystansie 100 m stylem dowolnym z czasem 1.00.84.



PIŁKA NOŻNA. Transferowe zawirowania

Ciche odejścia pozostawiające duży niesmak i pretensje to najważniejsze tematy letniej transferowej karuzeli w Kolejarzu oraz Sandecji. Oprócz ubytków są także pierwsze wzmocnienia. Drużyny mają być silniejsze niż rok temu.

Odejście Vladmira Kukola zbulwersowała działaczy i kibiców Sandecji. Wcześniej bowiem słowacki pomocnik zapowiadał, że przedłuży kontrakt z sądeczanami. Klub doszedł do porozumienia z piłkarzem i przygotowana umowa czekała już tylko na podpis Kukola. Tymczasem Słowak wybrał ofertę Jagiellonii Białystok. Jego decyzja była zrozumiała, bowiem gra w czołowej ekipie Ekstraklasy daje znacznie większe możliwości niż w I lidze, jednak sposób rozstania się z Sandecją pozostawił spory niesmak. Zwłaszcza, że działacze i sztab szkoleniowy sądeckiego klubu o decyzji Kukola dowiedzieli się od dziennikarzy. Drugi poważny ubytek dotyczy defensywy. Już kilka miesięcy temu zostało przesądzone, że do Legii Warszawa odejdzie stoper Damian Zbozień. Natomiast napastnik Maciej Kowalczyk i pomocnik Konrad Cebula wybrali ofertę lokalnego

rywala Kolejarza Stróże. Dobrą wiadomością jest pozostanie w Nowym Sączu Petara Borovicanina. Serb już od pół roku zapowiadał możliwość odejścia do innego klubu. Kontrakt ma jednak ważny do grudnia i niedawno zapowiedział, że nic nie wskazuje, aby został on wcześniej rozwiązany.

Są również pierwsze wzmocnienia. Wiesław Leśniak, wiceprezes Sandecji podpisał dwa roczne kontrakty. Podpisy złożyli Marcin Dymkowski (ostatnio Pogoń Szczecin, obrońca) i Bartosz Wiśniewski (Wisła Płock, napastnik). – *Jestem zadowolony z podpisania tych umów – mówi wiceprezes Leśniak. – Oczywiście nie są to wszystkie nasze transfery, które planujemy zrealizować.*

W kręgu zainteresowań Sandecji znajdują się również: Michał Trzeciakiewicz (KSZO), Patryk Jędrzejowski (Śląsk Wrocław), Łukasz Derbich (Cracovia) i Serb Milan Djurić grający w lidze macedońskiej. Wspomniani zawodnicy wyjechali z zespołem na zgrupowanie do Gutowa Małego. W jego trakcie powinny zostać podpisane nowe umowy.

Również w Kolejarzu Stróże tematem numer jeden jest dezercja z klubu. W tym przypadku sprawa dotyczy

jednak trenera Janusza Kubota. Szkoleniowiec bez żadnych konsultacji z działaczami Kolejarza wybrał ofertę beniaminka I ligi, Zawiszy Bydgoszcz. Kolejarz szybko znalazł jego następcę. Wybór padł na młodego trenera, 38-letniego Przemysława Cecherza. Ostatnio pracował on w drugoligowym Świcie Nowy Dwór Mazowiecki.

Kolejarz ponownie szuka wzmocnień m.in. w... Sandecji. Stróżanie pozyskali wspomnianego już Macieja Kowalczyka i Konrada Cebulę. W kręgu zainteresowań jest również Fabian Fałowski z rezerwy Sandecji. Dodatkowo Kolejarz pozyskał Dariusza Zawadzkiego (ostatnio Pogoń Szczecin, a półtora roku temu był liderem Sandecji). Z Górnika Zabrze wypożyczony został Mateusz Kantor. W Kolejarzu testowani są: George Enow, Odong Marcellinus Obem (obaj Świt Nowy Dwór Mazowiecki), Michał Oświęcimka (Ruch Wysokie Mazowieckie), Paweł Szczepanik (w przeszłości Sandecja Nowy Sącz, a ostatnio słowacki MFK Stara Lubowňa), Marcin Kalkowski (Jeziorak Iława).

Z drużyny odeszli: Witold Cichy (Piast Gliwice), Marcin Staniek (wyjazd do Niemiec), Piotr Madejski (Miedź Legnica).

(JABU)

Pucharowa przygoda nadal trwa

To był bardzo udany sezon dla piłkarzy Limanovii Szubryt Limanowa. Najpierw awans do III ligi, a teraz zwycięstwo w Pucharze Polski w finale na szczeblu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Pucharowa przygoda kontynuowana będzie już na szczeblu centralnym.

W finale Pucharu Polski na etapie województwa małopolskiego Limanovia pokonała w Proszowicach beniaminka II ligi, Garbarnię Kraków. Jedyne goła w 81. minucie zdobył Szymon Kiwacki. Limanovia zdobyła puchar MZPN. Wręczył go prezes MZPN Ryszard Niemiec. Teraz czas na Puchar Polski na szczeblu centralnym. 20 lipca kolejnym rywalem podopiecznych Mariana Tajdusia będzie Raków Częstochowa (14 miejsce w II lidze). Mecz odbędzie się w Limanowej. W razie wygranej Limanovia w kolejnej rundzie zmierzy się ze zwycięzcą pary

LZS Turbia – Motor Lublin. W kolejnych rundach do rywalizacji przystąpią już pierwszoligowcy, a wśród nich dwa inne kluby naszego regionu: Kolejarz Stróże i Sandecja Nowy Sącz. Od 1/16 finału wystąpią także ekipy występujące w Ekstraklasie.

– *Udowodniłmy, że ta drużyna ma bardzo duże możliwości – powiedział Marian Tajduś. – Drużyna jest waleczna, to jeden z naszych największych atutów. Przez pucharowe rozgrywki będziemy mieć tego lata krótką przerwę. Jednak dla limanowskich kibiców występ na etapie centralnym na pewno będą sporą atrakcją.*

W spotkaniu z Garbarnią Limanovia wystąpiła w składzie: Pyskaty – Kulewicz, Madoń, Banaszkiwicz, Ruchałowski – Wańczyk, Miśkowiec (79 Skiba), Kiwacki, Basta (84 Kociołek) – Gadzina (75 Wardęga), Kępa.

(JABU)



R E K L A M A

*Dziela
oprawione...*



Oprawiamy:

obrazy olejne, akwarele, hafty, grafiki, dyplomy, papiirusy, plakaty, fotografie, lustra ...

Wszystko dla plastyków:

farby, pędzle, kredki, pastele, podobrazia, sztalugi, papier, tuby, teczki, art. biurowe ...

33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 13 (obok Muzeum)
tel. 018 444 13 23 • www.oprawa.pl

R E K L A M A

LOKALNY SERWIS
OGŁOSZENIOWY

ogloszeniasadeckie.pl

**łatwo, skutecznie, za darmo
ogłaszasz, kupujesz, sprzedajesz**

7 lipca 2011 r., godz. 17.00,
Promocja XXXIX t. „Rocznika Sądeckiego” oraz książki z serii
„Biblioteka Rocznika Sądeckiego”: Portret nowosądeckich
maturzystów AD 2010. Szkic socjologiczny
Sala ratuszowa

8 lipca, godz. 18.00,
Spotkanie Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej
Sala ratuszowa

Prezydent miasta

Ryszard Nowak

zaprasza na

Imieniny

Nowego Sącza

10 lipca (niedziela)

Wystąpią:

• Kabaret pod Wyrwigroszem

• Music of the

Electric Light Orchestra *Klassik*

performed by Phil Bates & the Berlin String Ensemble

Początek: godz. 18

Park Strzelecki, ul. Ogrodowa

9 lipca (sobota)

Wystąpią:

- Bigger Half
- Lao Che
- Myslovitz

Początek: godz. 17

Park Strzelecki,
ul. Ogrodowa



Patronat:



Organizator: **Urząd Miasta**

Wykonawca:



Partnerzy:



Kredyt
Bank



www.skstart.pl

Talented &
Enterprising



www.yankeeburger.pl